Nr. 6. Piątek, 10 Stycznia 1913. Rok 103.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników St. Sokolowskiego, ulica Jagiellońska l. 3. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata.

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	32 K	ćwierćrocznie	8 K — h.	rocznie	24 K	ćwierćrocznie	8 K
półrocznie	16 K	miesięcznie	2 K 70 h.	półrocznie	12 K	miesięcznie	2 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 35 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) . . . . . . 24 *K*
półrocznie (od 1 stycznia do 30 czerwca) . . . . . . 12 *K*
ćwierćrocznie (od 1 stycznia do 31 marca) . . . . . 6 *K*
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . . . 2 *K*

Zamiejscowa;

rocznie . . . . 32 *K* — *h*
półrocznie . . . . . . 16 *K* — *h*
ćwierćrocznie . . . . . 8 *K* — *h*
miesięcznie . . . . . . 2 *K* 70 *h*

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni . . 1 *K* 50 *h*
miesięczni . . — *K* 60 *h*

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie . . . . . . 8 *K*
półrocznie . . . . . 4 *K*
ćwierćrocznie . . . 2 *K*

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1913 usilnem staraniem redakcyi.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprzasza.

W r. 1913 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, Hajoty, Anatola Krzyżanowskiego, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego, Jerzego Żuławskiego i w. i.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Wiednia, Paryża, Berlina i t. d.

Najnowsze wydawnictwa, teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka, będą i nadal omawiane wyczerpująco i rzeczowo.

W tece „Przewodnika naukowego i literackiego“ posiadamy prace najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Minister skarbu zamianował rewidenta cłowego, Emila Petri'ego, inspektorem cłowym dla okręgu służbowego krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Ministerstwo handlu zamianowało ukończonego słuchacza praw, Romana Szopę, konceptowym praktykantem pocztowym dla okręgu galic. dyrekcyi poczt i telegrafów.

P. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Adama Miłaszewskiego ze Zbaraża do Stanisławowa, Mieczysława Kosteckiego ze Skałatu do Lwowa, Romana Świtalskiego z Białej do Peczeniżyna, Stanisława Kieszkowskiego z Rzeszowa do Białej, Tadeusza Kowalewskiego z Rohatyna do Lwowa, Witolda Zielińskiego z Peczeniżyna do Starego Sambora, dalej koncypistów Namiestnictwa: dr. Józefa Bilińskiego ze Stanisławowa do Lwowa, Józefa Kornockiego z Dąbrowej do Chrzanowa i dr. Zygmunta hr. Łosia ze Lwowa do Rzeszowa, wreszcie praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Ignacego Hłubowskiego ze Lwowa do Rohatyna, Alfreda Feliksiewicza ze Lwowa do Dąbrowej, dr. Waleryana Zaklikę ze Lwowa do Chrzanowa, Stanisława Moschitza ze Lwowa do Skałatu i Zbigniewa Winiarskiego ze Lwowa do Zbaraża.

Prezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował pocztmistrzami: adjunkta Leona Lubasa w Knihiniczach, oficyanta Stanisława Klimpla w Turynce i Romana Patrija w Perehińsku, nadto przeniósł pocztmistrza, Stanisława Bittnera z Knihinicz do Pleszowa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 9 stycznia.

Ustawowa opieka nad młodzieżą.

Wiedeńska *Zeitschrift für Kinderschutz und Jugendfürsorge*, organ centrali dla ochrony dziatwy i opieki nad młodzieżą, podaje w najnowszym, styczniowym zeszycie, cenną pracę radcy sądu krajowego we Lwowie dr. Józefa Serkowskiego p. n. „Ustawowe uregulowanie opieki nad młodzieżą ze szczególnem uwzględnieniem kraju koronnego Galicyi“.

Autor stwierdza we wstępie, że Austrya dała się wyprzedzić innym państwom na wspomnianem polu. Wiele uczyniły zwłaszcza Niemcy. Ale i w Austryi nie pozostawiono sprawy odłogiem, a w ostatnich czasach wcale żywy nawet ruch ujawnia się w dążeniu do roztoczenia ustawowej opieki nad zaniedbaną młodzieżą. Przychodzi on bardzo w porę. W ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu gwałtowny wzrost miast i centrów fabrycznych, zagraża normalnemu rozwojowi stosunków w zakresie, o którym mowa. Prywatna akcya nie może tu już sprostać, ustawowe więc opanowanie opieki nad młodzieżą staje się nieodzowną koniecznością.

W austryackich projektach ustawowych o uregulowaniu publicznej opieki nad młodzieżą uderza jeden moment: opierają się one na tak szerokich podstawach, że uważane być mogą za postulat woli ludowej. Ale pomiędzy ostatniem przedłożeniem rządowem a analogicznymi projektami Izby panów, jakoteż subkomitetów ustanowionych przez Wydziały krajowe wyłoniły się dość znaczne różnice.

Projekt subkomitetów Wydziałów krajowych opiera się na daleko sięgającej autonomii krajowej i zapewnia przedewszystkiem Wydziałom krajowym wykonywanie opieki nad młodzieżą przez zapewnienie większości w komisyach krajowych i wyeliminowanie sędziowskiego żywiołu. Projekt nie dopuszcza rekursu do sądu przeciw orzeczeniom komisyj krajowych, wychowanków więc pozbawia prawa zażalenia. Żąda także projekt, by koszta opieki pokryte były w jednej czwartej części przez gminy, do których przynależni są wychowankowie. Również memoryał krakowskiej Sekcyi opieki nad młodzieżą wystosowany do Koła polskiego staje na gruncie autonomicznym, domaga się, by dla Galicyi utworzono kilka komisyj krajowych i aby Państwo pokrywało w połowie koszta opieki bez potrącenia czwartej części przekazanych krajowi nadwyżek kas sierocińskich. Ponadto Sekcya krakowska żąda dopuszczenia do komisyi jednego przedstawi-

LISTY Z RZYMU.

(Święta Bożego Narodzenia. — Bambini w S. Maria Aracoeli. — Żłóbek w S. Maria' Maggiore. — Małgorzata Holewianka. — Zbiór pomarańcz. — Piękna Polka w Rzymie. — Koncert panny Małgorzaty Trombini w sali Verdi).

W cichą, świętą noc Narodzenia Pańskiego, kiedy rozkołysanych dzwonów symfonia wędruje od wieży do wieży „wiecznego miasta“, płyną rzesze pobożnych do jaśniejących świątyń, by w Mszy pasterskiej powitać nowonarodzonego Chrystusa. W noc tę modli się cały Rzym. Na „Gloria“ muzyka dzwonów potężnieje, podnoszą się światła elektryczne i rozbrzmiewają łacińskie kolędy.

W małym, starym, jak relikwiarzyk barokowy kościółku św. Anny przytulonym do stóp Watykanu, biskup-celebrant odprawia pontyfikalną Mszę św.

Lśni się złoto i drogie kamienie, szeleszczą ciężkie jedwabie, białe ręce błogosławią trzykrotnie pobożnych i trzykrotnie rozdają Komunię św. przystępującym do Pańskiego Stołu.

Ponad schylonym ludem przechodzi cichy szept modlitewny, czasem słychać jakiś urywany serdeczny płacz i błaganie o szczęście, o radość, o miłość.... Zwolna mknie urok cudnej rzewnej Betlejemskiej nocy, której w Rzymie nie spowija biały śnieg, tylko lekka mgła wijąca się jak welon po okwieconych ogrodach śpiącego Rzymu. W sam dzień Bożego Narodzenia zaświeciło wesołe ciepłe słońce, jakby stosując się do starej przepowiedni Rzymian: „Jaki dzień św. Katarzyny takie Boże Narodzenie“.

Tłumy zaległy ulice, a wszyscy tacy jacyś szczęśliwi, zadowoleni, z kwiatami w dłoniach, roześmiani. Ruch nie do opisania, zwłaszcza w sercu miasta. Piazza Spagna, p-za Venezia, Colonna, Corso Umberto — to puls Rzymu.

Na wzgórzu Kapotolińskiem wznosi się starożytny kościół S. Maria in Aracoeli, w którym prócz pięknych fresków malowanych przez Pinturicchia znajduje się statuetka Dzieciątka Jezus zwana powszechnie „Gesu Bambino“ wyrzeźbiona w XVI. wieku przez jakiegoś braciszka w Jerozolimie. Posążek ten niewielki, wykonany z pnia oliwki, zdobny jest cały perłami, złotem i drogimi kamieniami a w dzień Bożego Narodzenia aż do Trzech Króli wystawiony w żłobku tuż przy wejściu po lewej stronie bocznej nawy. Przez cały ten czas odbywają się przy tym żłobku codziennie po południu od godz. 2 do zmroku kazania dzieci wieku od lat czterech do dziesięciu.

Taki malec wchodzi odważnie na trybunkę umyślnie w tym celu ustawioną i prawi swoim dziecinnym językiem przerozmaite słodkie rzeczy małemu Jezuskowi. Żłobek wyobraża pejzaż wschodni, góry, wijącą się drogę, przez którą ciągną leniwie osiołki i muły. Figury wykonane po mistrzowsku przypominają wspaniałe artystyczne lalki Neapolitańskie. Na pierwszym planie w koszyczkach pomarańcze, jaja, ser owczy zwany „ricotta“ i mnóstwo darów drobnych, którymi małe „bambini“ obdarzają Jezuska.

Przed kościołem na 124 stopniach z białego marmuru odbywa się kiermasz podobny naszym odpustowym kiermaszom.

W Santa Maria Maggiore w tym samym czasie wystawione bywają szczątki żłobka Pana Jezusa, do którego ciągną pielgrzymki dla ucałowania św. relikwii.

S. Maria Maggiore, jest jedną z siedmiu głównych bazylik Rzymu. Wieki składały się na jej obecny wygląd, a najpierwsi architekci, rzeźbiarze, malarze ozdabiali ją kolejno, jak Fuggi, Filip Rusati, toskański artysta w epoce Cimabuego i Giotta, Juliusz da Sangallo wykonawca renesansowego bogato złoconego sufitu, Guido Reni i wielu innych. Mozaiki są jakby ostatniem tchnieniem sztuki rzymskiej z V. wieku. Vis à vis kaplicy św. Sakramentu znajduje się kaplica zwana Borghesiana, dlatego że zbudowano ją na zlecenie Pawła V. Borghese; znajduje się w niej grobowiec Klemensa VIII. Aldobrandini. Nie żałowano tam bogactwa. Kaplica lśni od najdroższych marmurów, tło obrazu jest z lapis lazuli, rama z ametystu zdobna drogimi kamieniami. Historya powstania tej bazyliki jest niezmiernie ciekawa, lecz o tem innym razem. W Rzymie ile kościołów, tyle legend, tyle uroczystości dorocznych.

Niezwykle interesujący typ polskiej pielgrzymki spotkałam tymi dniami w Rzymie. Jest nim Małgorzata Holewianka rodem z Włosania obok Kalwaryi Zebrzydowskiej. Historya jej jest ogromnie rzewna i ciekawa. Opowiedziała mi ona co następuje.

„W jubileuszowym roku wyszłam z towarzyszką moją Antoniną Czernecką do Lourdes. Po Mszy św. na kalwaryjskiej górze, zaopatrzone w kilkadziesiąt uskładanych koron i małe zawiniątka, oddawszy się w opiekę Bogu i Matce Jego puściłyśmy się w tę długą i wielką drogę. Szłyśmy nieustając z ogromnem i wielkiem pragnieniem ujrzenia świętej groty w Lourdes. W drodze tej zeszło nam pięć miesięcy. W Lourdes zatrzymałyśmy się 2 tygodnie, potem udałyśmy się do Turynu, z Turynu do Genui, dalej brzegami morza ku Rzymowi. W Genui zachorowała moja towarzyszka, zostawiłam ją zatem w szpitalu z którego po wyzdrowieniu wróciła do domu, ja zaś już sama odbywałam dalszą drogę. Nie było to łatwą rzeczą, ale Bóg dawał mi siły do wytrwania w moim zamiarze.

„Pyta pani jak wiedziałam drogę do Rzymu, a to i tak: nauczywszy się parę zdań po włosku w każdym zajeździe, przy każdej parafii pytałam o nią i zawsze powiedziano mi dobrze i życzliwie. Włosi, to bardzo uczciwy, dobry naród, szczególnie dla pielgrzymów. Otaczają ich prawdziwie chrześciańską opieką. Gdzie tylko zapukałam dali mi jeść i pić, a pod noc zatrzymywali na odpoczynek. Ksiądz w każdej parafii przyjął pielgrzymkę i na drogę soldami obdarzył, chociaż pieniędzy nigdy brać nie chciałam, jeść to co innego. Na nocleg zawsze starałam się zajść do jakiego kościoła; siadałam wtedy na kościelnym progu, przytulałam się do muru biorąc zawiniątko pod głowę, i spałam, a nigdy w czasie tych noclegów nie stało mi się nic złego. Bóg miłosierny miał mnie w opiece. Czasem zauważono mnie i do domu zaproszono, a wtedy dano mi jeść i coś z okrycia, oj bo darło się też w tej drodze wszystko na mnie, a najbardziej buty, szłam też często boso, ale nogi strasznie wtedy bolą.

(Dokończenie nastąpi).

Bronisława Rychter Janowska.

ciela Rady szkolnej krajowej z mocą uchwalania i niedopuszczania ingerencyi sądów opiekuńczych przy znoszeniu opieki. Nakoniec mieści się w owym memoryale żądanie, by ustanowiono *iunctim* pomiędzy ustawą o opiece nad młodzieżą a sanacyą finansów krajowych.

Z podobnym memoryałem odniósł się w lecie r. b. galicyjski Wydział krajowy do komisyi sądowej Izby posłów. Rząd, dla zmniejszenia dyferencyj pomiędzy swym projektem a postulatami krajów koronnych zgodził się na to, by w komisyi krajowej obok dwu członków Wydziału krajowego zasiadał tylko jeden sędzia, którego powoływanoby w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Dalej zgodził się Rząd, by o odpisywaniu lub zniżeniu kosztów wychowania orzekał sam tylko Wydział krajowy i aby Państwo uczestniczyło w kosztach budowlanych sumą równą 40 prc., a w kosztach opieki najprawdopodobniej 50 prc. Państwo gotowe jest też wziąć na siebie połowę kosztów utrzymania tych wychowanków, którzy w dniu wejścia ustawy znajdować się będą w zakładach krajowych. Zgodzono się tedy na kompromis, którego istotę stanowi koordynacya Państwa z krajami koronnymi. Tym sposobem odpadła wszelka racya zwalczania ustawy ze stanowiska autonomicznego.

Punkt ciężkości przyszłej ustawy o opiece nad młodzieżą tkwić będzie niewątpliwie w sposobie jej przeprowadzenia. Wielki wpływ będą miały oczywiście rozporządzenia administracyjne władz centralnych i organizacyj autonomicznych. Wyrobić się też musi u ogółu przekonanie, iż skuteczność ustawy zależeć będzie w znacznej mierze od współdziałania najszerszych kół ludności. I ani Państwo, ani kraje koronne, ani publiczność nie mogą rościć sobie prawa do przewagi w praktycznem wykonaniu ustawy, tylko bowiem harmonijne współdziałanie wszystkich czynników może doprowadzić do pomyślnego rozwiązania.

Wielkie znaczenie będzie miała projektowana na r. 1913 konferencya, którą Centrala opieki nad młodzieżą zwołać zamierza do Salzburga. W programie jej obrad znajdą się wszystkie kwestye organizacyjne i przygotowawcze. Konferencya zastanowić ma się również nad przepisami wykonawczymi do ustawy. Następnie, zdaniem autora, zebrać by się powinny konferencye krajowe dla przystosowania uchwał konferencyi salzburskiej do interesów każdego kraju przy równoczesnem uwzględnieniu koniecznej jednolitości. Niezbędne jest wobec tego zaznajomić się zawczasu ze stosunkami każdego kraju.

Jak one przedstawiają się w Galicyi?

Kraj to dotąd rolniczy, gdyż 81·5 prc. zajmuje się uprawą roli, zaledwie 5·7 prc. przemysłem, nie więcej zaś nad 3 prc. handlem. Reszta rozdziela się pomiędzy inne zawody. Najsilniej zaludniony jest pas kraju wzdłuż głównych linij kolejowych, najsłabiej zaś górzyste okolice u stoku Karpat i piachy na północy.

Galicya uchodzi w ogóle za kraj w stosunku do swych sił ekonomicznych i potrzeb kulturalnych przeludniony. Objawia się to dobitnie w ożywionym ruchu emigracyjnym.

Daty, które autor w r. 1910 zebrał przy pomocy władz, wykazują, że liczba młodzieży bez opieki dochodzi do 62.000. Uwzględniając, że stosunki z roku na rok pogarszają się i że daty niedokładne są *in minus*, dojdzie się do wniosku, iż liczbę owej młodzieży w stosunku do ogólnej liczby ludności ustalić można na 0·81 do 1 prc.

W różnych powiatach procent zaniedbanej młodzieży bywa rozmaity, waha się pomiędzy 0·02 a 5·45 prc. W okolicach górzystych odsetek ten bywa zazwyczaj niski, a do maximum dochodzi w centrach przemysłowych. Gdyby tylko czwarta część zaniedbanej lub zaniedbaniem zagrożonej młodzieży miała korzystać z ustawowej opieki, to już w pierwszych latach po wejściu ustawy w życie należałoby 15.000 owej dziatwy rozmieścić pomiędzy rodziny lub osadzić w zakładach wychowawczych.

W dalszym ciągu autor stwierdza, że szkolnictwo, które jest miarą kultury, rozwija się w Galicyi wcale pomyślnie. Liczba publicznych szkół ludowych w r. 1910/11 wynosiła 5588; tylko 311 gmin wcale szkół nie posiadało, z dniem zaś 1 września 1914 nie będzie w Galicyi wogóle gminy, która nie posiadałaby szkoły. Najnowszemi rozporządzeniami władz szkolnych wyraźnie polecono nauczycielstwu, by uczestniczyło w dążeniach do roztoczenia opieki nad młodzieżą. Tym sposobem wykonywanie opieki będzie rodzicom znacznie ułatwione. Z drugiej strony ustawa przyniesie ulgę szkołom. Żywioły bowiem, stawiające opór dyscyplinie szkolnej, dostaną się do zakładów wychowawczych, przestaną więc szerzyć zepsucie.

Wiejska ludność Galicyi, pominąwszy sporadyczny alkoholizm i częste pieniactwa, jest wogóle spokojna, dobroduszna, religijna. Potrzeby jej życiowe są minimalne. Dzieci pociąga się do robót rolnych i wcześnie zaprawia się je do pracy. Zaniedbanie młodzieży ma na wsi, jak i w miasteczkach za przyczynę brak wszelkiej opieki. Pozostawione same sobie — rodzice bowiem za zarobkiem iść muszą — dzieci łatwo ulegają złym wpływom otoczenia. Często skazane na to, by same starały się o wyżywienie, popadają w nałóg kradzieży. Wiele dobrego na tem polu działają ochronki znakomicie kierowane przez Siostry Maryi. W r. 1910 było ochronek takich 265. Pomieszczenie w nich miało 10.394 dzieci. O te ochronki winnaby też w przyszłości oprzeć się ustawowa opieka, wobec bowiem patryarchalnego sposobu życia zakłady wychowawcze nie mogą liczyć na popularność i sympatyę.

Co do miejskiej ludności Galicyi — to wykazuje ona te same złe i dobre przymioty, jakie wogóle znamionują ludność wielkich miast i centrów przemysłowych. Te same też, co gdzieindziej nieszczęsne stosunki: żądza użycia, rozluźnienie węzłów rodzinnych, niemożność rodziców zajęcia się dziećmi, pornografia, alkoholizm i t. d., są źródłami zepsucia i zaniedbania młodzieży.

Narodowościowe stosunki w Galicyi są tego rodzaju, że opieka nad dziatwą polską, ruską i żydowską musiałaby być wykonywana oddzielnie, co zresztą przewidziano w ustawie. Ustawa o zakładach popraw. z 24 maja 1885, Dz. u. p. nr. 90 nie została dotąd w Galicyi wykonana. Dopiero po długich zabiegach z okazyi Jubileuszu Rządów Najj. Pana, uchwalono utworzyć taki zakład w Przedzielnicy. Stanie on kosztem 1,300.000 koron i mieścić ma 200 wychowanków. W kwietniu r. z. rozpoczęto budowę, a w jesieni 1913 zakład ma być otwarty.

Zdaniem autora jest rzeczą konieczną, by zaraz po wejściu ustawy w życie, Rząd zbudował w zachodniej i wschodniej Galicyi po jednym zakładzie dla młodzieży, skazanej w drodze sądowej na przymusowe wychowanie. W takim zaś razie w Przedzielnicy możnaby pomieszczać nietylko kryminalną, lecz także zaniedbaną młodzież. W każdym razie — mniema autor — zbyt różowych nadziei mieć nie można, póki nie zostanie gruntownie zreformowana opieka nad ubogimi. Byłby to może pierwszy i najważniejszy krok ustawodawstwa krajowego dla osiągnięcia skutecznej opieki nad młodzieżą. Dla tego też opieka nad ubogimi, opierająca się dotąd w Galicyi na zastarzałych przepisach, byłaby sprawą ogromnej doniosłości.

Autor nawołuje do propagowania idei opieki nad młodzieżą przez prasę, odczyty, związki oświatowe i t. d. — i wyraża nadzieję, że głos jego w ojczystym kraju nie przebrzmi bez echa. A godne to zadanie. Od rozwiązania bowiem problemu opieki nad zaniedbaną młodzieżą zawisło w znacznej mierze dobro kraju.

Awans noworoczny

w rezerwie c. i k. armii.

(IV.) **Chorążymi w rezerwie** zamianowani zostali w pułkach piechoty, strzelcach i oddziałach technicznych rezerwowi kadeci: Franciszek Leide 93, Rudolf Singer z 44 w 66, Jan Trytiak 77, Jan Nischkauer 40, Antoni Strnad 45, Bogumił Koszczal 15, Wilhelm Katzer 56, dr. Ferdynand Bořicky 80, Maks Allerhand z 45 w 72, Antoni Freymann 1, Józef Sumbal z 15 w 16, Antoni Olbrich 100, Jan Switała 15, Józef Weiner 58, Józef Lax 30, Chaim Weber 20, Józef Zakouřil z 45 w 66. Włodzimierz Orza z 89 w 41, dr. Peretz Strominger 41. Wacław Marek 9, Antoni Kostdecky 56, Ignacy Kotrnetz 100, Leopold Wittek z 45 w 66, Augustyn Lukaš 54, Fryderyk Tschamler z 93 w 6, Edmund Abeles 55, Karol Butta z 9 w 3 p. bośn. herceg., Franciszek Hallas z 10 w 86, Veit Andrlik z 45 w 72, Franciszek Pechaček 40, Leopold Schott z 45 w 66, Franciszek Hašek i Franciszek Janeček z 45 w 72, Herman Ludwik 100, Józef Lajbl 40, Józef Süsser 56, Jakób Kleinzeller 45, dr. Łucyan Górnisiewicz 90, Baruch Schor z 95 w 66, Jonasz Bardach 55, Jan Matuška 57, Emanuel Turek z 45 w 53, Aloizy Waach 100, Aloizy David z 45 w 52, Franciszek Daniel 45. Otto Laumann z 90 w 97, Maks Schenk 56. Paweł Nassau 20, Zdenko Komárek 3, Juliusz Nimmrichter 93, Karol Kauer z 57 w 25, Rodryk Bonisch z 15 w 16, Bruno Jankowsky i Jan Hofmann 100, Karol Turek 45, Adolf Bednař 57, Paweł Woticky 40, Franciszek Brejžek z 57 w 25, Jerzy Jelinek z 9 w 16, Anszel Mannheim 15, Tadeusz Piątkiewicz i Edward Seyk 58, Władysław Tobyasiewicz 56. Izaak Schlaf 89, Leopold Řiha 10, Maks Hirschbichler 24, Franciszek Kopetzky 100, Ernest Fuchs z 57 w 3 p. bośn. herceg., Rajmund Teimer z 45 w 96, Fryderyk Stich 3. Józef Schmied 45, Franciszek Bukowski z 10 w 1. Józef Ledvina 45. Rudolf Hirsch 89. Hugo Schiller 58. Karol Ferbas 9. Marceli Dranez 55. Bruno Seiche 24. Wojciech Boháč 9. Karol Pulpan z 9 z 6, Ryszard Wagner 9. Maryan Białoborsky 80, Leon Nagler 15. Józef Turczański 80, Arnold May 55. Antoni Koszko z 45 w 72, Aloizy Mucha 54, Franciszek Mašek i Jan Gawor 45, Eustachy Zuk 9, Włodzimierz Beránek 45, Karol Rebenfeld 95. Antan Štepán 10, Wiktor Urbach 9, Oskar Tausik 9, Rudolf Mękicki 15, Józef Zemła 56, Jan Madej 58, Jan Ševčik 57, Wilhelm Freund 24, Szymon Biłak 15, Majer Zoref 95, Adolf Maimann 41, Włodzimierz Pawlikiewicz 9, Antoni Krásensky 45, Władysław Splawiński 45, Jarosław Sekáč 45, Wacław Mach 40, Antoni Chrástek 45, Dominik Poliwka 40. Józef Broda 57, Józef Bouchner z 10 w 86, Karol Šukal 9, Emil Liebling 30, Michał Rasławski 15. Adam Różański 45. Rudolf Zeman 10, Gottlieb Jelinek z 9 w 6, Wojciech Musyl z 10 w 86, Aloizy Koženy 80, Józef Stępkowski 56, Stanisław Krzyż 9. Adam Chrapczyński 56, Karol Sternschuss 80. Bernard Mond 94. Józef Kobera z 9 w 6, Jan Matejka 55, Ludwik Pustelnik 95, Józef Vostatek 80; oraz aspiranci na rezerwowych kadetów: Antoni Kubát 40. Zygfryd Bathelt 3.

Chorążymi w rezerwie zamianowani w pułkach kawaleryi rezerwowy kadet Ernest Klopp 2 uł., oraz aspiranci na rezerwowych kadetów: Karol hr. Bissingen z 8 huz. w 13 huz., Otto bar. Mustatza 14 drag., Emeryk Szabó 3 huz., Józef Schreiber 12 drag., Stefan Gulyás 13 huz.. Aloizy hr. Silva-Tarouca i Antoni hr. Goess 2 uł., Mikołaj hr. Vay z 16 w 13 huz.

Chorążymi w rezerwie zamianowani w pułkach artyleryi polnej rezerwowi kadeci: Hugo Thumser 31 p. dział polnych, Mieczysław Monné 32 p. dział polnych, Franciszek Kment 29 p. dział polnych, Egon Beck 3 p. dział polnych. Jan Hausner 2 dyw. ciężkich haubic, Stanisław Dziurzyński 32 p. dział polnych, Wiktor Alscher 1 p. haubic polnych, Rudolf Hübel 1 p. haubic poln.. Otto Malek 29 p. dział poln., Herbert Brondy 1 p. haubic polnych. Ryszard Muller 30 p. dział poln., Adam Batycki 29 p. dział poln., Bruno Zipser 30 p. dział poln.. Otto Kutscher 29 p. dział poln.. Stanisław Domagalski 1 p. dział poln., Władysław Damski 10 dyw. art. konnej, Paweł Haas i Jan Pawlica 3 p. dział poln., Gunther Krampf 10 dyw. art. konnoj, Alfred Ardelt 3 p.

---

50)

JERZY.

(Z angielskiego).

CZĘŚĆ DRUGA.

XII.

(Ciąg dalszy).

Czuł się człowiekiem zniesławionym i już się wyrzekł wszelkiej myśli o politycznej karyerze. Jednakże, leżąc na łóżku przy coraz jaśniejszem świetle dnia, zastanawiał się nad olbrzymią różnicą, jaka w nim zaszła od ostatniego poniedziałku. Ojciec jego umarł; zginął spełniając zbrodnię. Ze wszystkiego co Anderson dowiedział się teraz o jego charakterze, takie zakończenie było do przewidzenia. Szczegóły dostarczone przez policyę z Newada były dla niego zupełnie nowe i niespodziewane; chociaż podejrzywał ciągle coś w tym rodzaju. Jeżeli hańba sama przez się spada z ojca na syna, to ta hańba dotknęła go już oddawna i sytuacya właściwie nie pogorszyła się w niczem w skutek ostatniej katastrofy.

A jednak, faktycznie pozycya Jerzego była nieskończenie gorsza! Była gorsza, z powodu rozgłosu, jaki jego imię teraz nabrało; z powodu różnicy pomiędzy znanem a nieznanem!

O dziewiątej rano przyniesiono mu do pokoju krótki bilecik.

„Czy zechce pan dotrzymać mi towarzystwa przy śniadaniu za pół godziny? Zastanie mnie pan samą. *E. M.*“

Zanim zegar wybił owe pół godziny, Elżbieta już czekała na Jerzego. Ona także nie spała prawie całą noc.

Gdy Anderson się ukazał, podeszła ku niemu szybkim i lekkim krokiem podając mu obie ręce. Ujrzał, że oczy jej były pełne łez.

— Tak mi przykro.... tak bardzo przykro! — Oto wszystko co mogła wymówić.

Spojrzał na nią i pochylając się nagle, ucałował ręce, które mu podała. Wyraz jego twarzy był tak smutny, że Elżbieta odczuła aż w głębi serca upokorzenie i rozterkę moralną, która go przygnębiała. Przypomniała sobie jego niespodziewane ostrzeżenie co do Filipa, w pierwszych czasach ich znajomości i jak była wtedy uderzona siłą i śmiałością jego charakteru. Kontrast pomiędzy jego śmiałością wtedy, a dzisiejszą bezsilnością sprawiał wrażenie bolesne.

Kazała mu usiąść obok siebie, przy szerokiem oknie jej saloniku, z którego roztaczał się widok na krętą dolinę. Można było ztąd widzieć tor sławnej kolei, schodzącej z góry wężykiem i grę świateł i cieni na drzewach lasu. Bardzo łagodnie, bardzo serdecznie, zmusiła go Elżbieta, by jej opowiedział szczegółowo wszystko, co się działo.

Przygnębienie Andersona ustępowało pod wpływem jej wdzięku i współczucia. Jerzy mówił bez przymusu, odnajdując zwolna nieco stanowczości i zwykłej sobie swobody umysłu.

Jednocześnie zauważyła Elżbieta wielką zmianę, jaka w nim zaszła. Skłonność do melancholii, którą odgadywała pod pozorami jego praktycznej energii i zamiłowania do czynu, objawiała się teraz na zewnątrz, zdając się ogarniać go całego.

Przy końcu opowiadania, głosem cichym i przyspieszonym, wypowiedział tych słów kilka, wiele znaczących, w których był klucz zagadki:

— Czyniłem co tylko mogłem, aby mu dopomódz, ale mój ojciec mnie nienawidził. Zginął, nienawidząc mnie. Nic z tego wszystkiego, co zrobiłem, nie zmieniło jego uczuć pod tym względem. Czy miał słuszność? Gdy w porywie gniewu, ja i moi bracia, chcieliśmy pomścić śmierć naszej matki, przyczyniliśmy się może tem także do jego upadku, pozwalając mu zaprzepaścić się?... Czy byliśmy... czy ja, najstarszy... byłem za to odpowiedzialny? Czy upadek jego i śmierć nie jest mojem dziełem?

Podniósł na nią oczy zmęczone i zrozpaczone.... Elżbieta z goryczą zdawała sobie sprawę ze strasznej męczarni, jaką to pytanie zadawało takiemu, jak on człowiekowi. Usiłowała dodać mu odwagi, przemawiała mu do rozumu. Zdawał się słuchać.... lecz nagle przerwał jej, jakby chcąc zmienić przedmiot rozmowy.

— Muszę się przyznać.... cała ta jawność jest dla mnie strasznym ciosem.... Może to tchórzostwo z mojej strony, ale nie mogę znieść tego publicznego rozgłosu. Zdaje się, że mówiłem pani, że posiadam kawałek ziemi w Saskatchewan. Tam się usunę.

— I opuściłby pan swoje stanowisko, karyerę polityczną! — zawołała z przerażeniem.

Uśmiechnął się z lekka. jakby chcąc ją pocieszyć.

— Tak; nikomu nie jestem potrzebny, a dla mnie to będzie lepiej. Kocham moją ziemię i gospodarstwo. Są to przyjaciele, którzy nigdy nie zdradzą.

Elżbieta się zaczerwieniła.

— Panie Anderson!... pan nie powinien wyrzekać się swoich obowiązków. Kanada pana potrzebuje....

— Tylko kierunek obowiązku' ulegnie zmianie. Nie można lepiej służyć Kanadzie, jak uprawiając jej ziemię.

— Może pan to zrobić.... i jeszcze wiele innych rzeczy. Proszę pana.... bardzo proszę.... Niechaj pan nic stanowczo nie postanawia!

Pochylona ku niemu, z błagalną prośbą w oczach, nieśmiało i łagodnie położyła dłoń na jego ręku.

Ciężko przyszło Andersonowi przykrość jej wyrządzić.... lecz musiał.

— Wysłałem wczoraj dymisyę do pierwszego ministra.

Cień przemknął po twarzy Elżbiety.

— On jej nie przyjmie!

— Będzie zdaje się zmuszony — odrzekł.

Patrzyła na niego zrozpaczona.

— Och! nie. Pan nie powinien tego robić.... doprawdy, doprawdy. pan nie powinien! Byłaby to słabość.... proszę mi wybaczyć.... niegodna pana! Ach! nie może pan wiedzieć, do jakiego stopnia sympatya wszystkich, którzy pana znają, wszystkich, o których zdanie panu chodzi....

Zawahała się, bardzo zmieszana. rumieniąc się coraz bardziej na myśl o rozmowie, którą miała z Filipem wczoraj wieczorem.

Anderson jej przerwał.

— Sympatya jednej tylko osoby jest mi drogą — rzekł głuchym głosem. — Lecz nawet dla niej....

Z rękami wyciągniętemi ruchem błagalnym, powtórzyła:

— Nawet dla niej?

Jerzy, nie zważając na to, wstał i wyszedł na balkon, jakby chcąc podziwiać rozległą panoramę. Następnie, obracając się:

— Lady Merton, to nadaremnie.... Nie jesteśmy.... nie możemy być.... przyjaciółmi.

— Nie możemy być przyjaciółmi?... — powtórzyła z lekkiem drzeniem ust. — Ja myślałam, że....

(Ciąg dalszy nastąpi).

dział poln., Wacław Aksentowicz 30 p. dział poln., Leopold Dobrowolski 28 p. dział poln., Tadeusz Sroczyński 29 p. dział poln., Paweł Legler 1 p. haubic poln., Adam Rzepecki 29 p. dział poln., Emil Kalmus 33 p. dział poln., Eliasz Bonhard 30 p. dział poln., Zygmunt Kinnel i Mieczysław Fabiańczyk 28 p. dział poln., Leon Haich 30 p. dział poln., Robert Müller 31 p. dział poln., Stanisław Kohmann 11 p. haubic poln., Jan Kulhanek 10 p. haubic poln., Felicyan Skórski 1 p. haubic poln., Franciszek Groer 10 p. haubic poln., Hugo Raffay 2 p. dział poln., Józef Kandiak 10 p. haubic poln., Stanisław Kusina i Juliusz Flaschen 1 p. haubic polnych, Otto Hoinkes 29 p. dział polnych, Henryk Reinholz 1 p. dział poln., Mikołaj Martinolich 1 p. haubic poln., Stanisław Syska 11 dyw. ciężkich haubic, Oldryk Palkovsky 1 p. dział poln., Natan Kriegel *recte* Meller 33 p. dział poln., Jan Leśniak 10 pułk haubic poln., Wincenty Janusz 1 dyw. art. konnej, Józef Konopka 1 dywizyi artyleryi konnej, Fryderyk Stingl 10 p. haubic poln., Otto Dworzak 1 haubic poln., Włodzimierz Miszkiewicz 33 p. dział poln. i Alfred Przepiliński 11 p. haubic poln.

Chorążymi w rezerwie zamianowani w pułkach artyleryi fortecznej rezerwowi kadeci: Jan Bobek 3, Trajan Procopovici 3, Stefan Brailean 3, Teodor Tremmel 3, Antoni Guschl 2, Rudolf Holzer i Alfred Bauer 3, Julian Czerkawski 2, Juliusz Harlfinger 3, Joachim Jarema 3, Ludwik Holder 3, Konrad Jung 3, Franciszek Maderner 2, Juliusz Grigar 3, Franciszek Chyc 2, dr. Ignacy Berl 3, Józef Drăb 2; Leodegar Zicha 3, Alfred Sommer 2, Jan Glaser i Jan Dubowski 3, Jan Neuhoff 3, Eugeniusz Reimann i Eugeniusz Kupczanko 3, Konrad Hedl 2, Marcin Mezihorák 3, dr. Józef Ružička 2, Wilhelm Haberditz 2, Wacław Hájek 3, Jan Vanek 2, Józef Dvořak 3, Fryderyk Sejhar 3, Henryk Fieber 2, Józef Vedral 3, Józef Ryś, Emanuel Orator i Józef Wasiuta 3, dr. Emilian Carewicz 3, Zdenko Řezniček 2, Władysław Possinger 3, Ludwik Neschett 2, Pius Richter 3, Mirosław Holomek 3, Antoni Janeček i Franciszek Kowanetz 2, Antoni Konasiński i Stanisław Pigoń 2, Jerzy Meixner 3.

Chorążymi w rezerwie zamianowani w pułkach trenu rezerwowi kadeci: Jarosław Bouma 1 dyw., Włodzimierz Doubek 10 dyw., Franciszek Guth 11 dyw., Jarosław Cerny 1 dyw., Salo Achner 11 dyw., Paweł Schneider 1 dyw., Józef Kratzer 10 dyw., Fryderyk Büttner i Jan Satoric 10 dyw., Gustaw Schubert 11 dyw., Franciszek Čarek 10 dyw., Franciszek Wachtel 1 dyw., Inocenty Zabloudil i Władysław Přichystal 11 dyw., Mirosław Wanek 10 dyw., Jan Vávra 10 dyw., Adolf Vyskočil i Jan Skacel 11 dyw., Jarosław Prokupek i Jarosław Novy 10 dyw., Franciszek Vejvoda 10 dyw., Antoni Knobloch, Wiktor Kirchner i Włodzimierz Čadek 11 dyw.

Chorążymi w rezerwie zamianowani w sanitetach rezerwowi kadeci: Józef Řežáč 15 oddział, Ottokar Vrana 3 oddz., Karol Frič 14 oddz., Józef Berka 14 oddz., Józef Navátil 3 oddz., Arnold Ewy 3 oddz., Oktawian Peter 6 oddz., dr. Gilbert Japp 6 oddz., Józef Novotny 3 oddz.

Chorążymi w rezerwie zamianowani aspiranci na rezerwowych kadetów: Józef Kornherz z 10 pp. w dyr. inżynieryi w Krakowie, Artur Franke z 1 pp. w dyrekcyi inżynieryi w Krakowie, Juliusz Müller z 14 bat. saperów i Oskar Mandl z 1 p. art. fort. w dyr. inżynieryi w Przemyślu, Reinhard Holleschek z 1 p. art. fort., Andrzej Dörro z 23 pp. i Robert Gallus z 24 pp. w dyw. inżynieryi w Przemyślu, Karol Burian z 4 p. art. fort., Otto Müller z 1 bat. saperów i Józef Prohâzka z 4 p. art. fort. w dyr. inżynieryi w Krakowie, Jerzy Rupprecht z 1 p. art. fort. w dyrekcyi inżynieryi w Przemyślu, Antoni Landa i Cyryl Juvan z 4 p. art. fort. w dyr. inżynieryi w Krakowie. (C. d. n.).

Walka o prezydenturę Francyi.

Jak z Paryża donoszą, rzeczą jest pewną, że p. Poincaré pragnie zostać prezydentem Rzeczypospolitej, mniej wszakże pewną, czy zgodzi się na to kongres.

Są ludzie, którzy chcą ztąd ukuć broń przeciwko parlamentaryzmowi. Ich zdaniem najlepszy to dowód, jak słabo odbija się wola wyborców w ich przedstawicielstwie, jak bardzo przygłusza ją zamęt stosunków partyjnych. Nie ten stanie na czele, którego pragną wyborcy, lecz ten, kto przypadnie do smaku i interesów parlamentu.

Odpowiedzieć by na to można, że w państwach większych niż byle kanton szwajcarski lub Atyka Solona, przy najsubtelniejszym nawet systemie wyborczym trudno wolę ludu całkiem jasno wyrazić w kierownictwie. W parlamentarnych państwach dzieje się pod tym względem tak samo, jak w innych.

Że przy wyborze, który odbędzie się d. 17 b. m. w Wersalu, odegrają ważną rolę także ambicye, osobiste sympatye i antagonizmy, to rzecz pewna. Inaczej nawet być nie może, a nawet, uznając wartość indywidualizmu, trudno potępić bezwzględnie objawy tego rodzaju. Wybór jest tajny, wyborca nie podlega żadnej kontroli, przy akcie postępować więc może zupełnie swobodnie. Pryskają też wtedy zazwyczaj wszystkie przyrzeczenia i zobowiązania, a do głosu przychodzą najtajniejsze życzenia i antypatye. W rezultacie zatem staje się skrutynium obrazem woli nie ludu, lecz biorących w niem udział wyborców.

Przeciw p. Poincarému zwraca się w skrytości dusz niejedna uraza i niejeden zarzut. Przedewszystkiem wielu za złe mu bierze z pewnością, że tak długo stoi u steru nawy państwowej. Rok cały kierownictwo zagranicznej polityki Francyi spoczywało w ręku p. Poincarégo; on podpisał światowej i historycznej doniosłości traktaty, on okrętami wojennymi uwijał się po morzu i jak monarcha podejmowany był w Petersburgu. Przytem p. Poincaré ma, jak dowiódł, własną wolę, a taki prezydent dla wielu stać się może niewygodnym. W Elizeum nie byłby on z pewnością manekinem wysuwanym tylko dla celów reprezentacyjnych, jak wygodny Fallières, lub dobroduszny Loubet. Konstytucya przyznaje prezydentowi wiele praw, z których poprzednicy p. Poincarégo dla świętego spokoju nie korzystali. Prezydent może ustawy, które nie przypadają mu do smaku, zwracać parlamentowi, może w orędziach zwracać się do Izb. P. Poincaré niezawodnie z praw tych korzystałby; należy on przecie do ludzi, o których powiada się, że ich rozsadza nadmiar energii. Przyjmowanie jednego dnia posła chilijskiego, a drugiego dnia otwieranie wystawy foxterrierów nie mogłoby mu wystarczać. I nie zachowywałby się tak biernie wobec przesileń gabinetowych, co wszystko razem wystarcza aż nadto, by wielu głosowało przeciwko niemu.

Wchodzą tu zresztą w grę i motywy głębsze. Nawet bardzo liczni republikanie nie zdołali się otrząsć z pewnej nieufności wobec Poincarégo. Pp. Combes i Clemenceau nie poszliby bezwzględnie za nim. Wielkie zaś grupy deputowanych i senatorów na pewno głosować będą przeciwko dzisiejszemu szefowi gabinetu. Wszak wypominają mu już dzisiaj, że jego reforma wyborcza uchwalona została właściwie głosami wrogów republiki. Gdyby zaś pierwsze wybory wedle tej nowej, niewypróbowanej ordynacyi wyborczej odbyły się pod prezydenturą jej twórcy, to — obawiają się — polityka Republiki mogłaby łatwo zejść na tory zgoła odmienne od dotychczasowych. Jakoż ci, których ta obawa trapi, woleliby, aby wówczas na czele Republiki stał ktoś bardziej radykalny, niż notorycznie umiarkowany Raymond Poincaré.

Ale jeśliby go wybrano prezydentem, a to jest najprawdopodobniejsze, to polityka Francyi stałaby się niezawodnie bardziej zajmującą niż obecnie. Co zresztą na złe jej by nie wyszło.

Położenie międzynarodowe.

Zawieszona konferencya pokojowa.

Pomimo zawieszenia konferencyi delegaci obustronni — jak wnosić wypada z depesz — nie przestają porozumiewać się z sobą poufnie, a nadto porozumiewają się z ambasadorami uczestniczącymi w reunionie londyńskim. Sprawa jednak pokoju nie postąpiła dotąd naprzód, a nadchodzące wieści przedstawiają taki chaos, że niepodobna z nich wydobyć żadnych wniosków. Wobec tego poprzestać musimy na samem tylko zaregestrowaniu owych doniesień.

Wedle depesz z Konstantynopola, Porta wysłała swym pełnomocnikom nowe instrukcye.

Biuro Reutera otrzymało z Konstantynopola wiadomość, że według nadeszłych tam informacyj sekretarz stanu Grey miał zaproponować mocarstwom, aby Adryanopol pozostawić Turcyi pod warunkiem zburzenia fortyfikacyj i innych jeszcze ograniczeń praw Turcyi.

Zbliżają się ku temu informacye paryskie, które twierdzą, że między Bułgaryą a Turcyą ma nastąpić takie porozumienie, iż Adryanopol jako twierdza będzie zniesiony, a w miejscu tem powstanie nowe miasto, które będzie własnością Turcyi. Dla przeprowadzenia tego planu będzie podjęta wspólna pożyczka bułgarsko-turecka.

Liberté przynosi sensacyjną, a nieprawdopodobną wiadomość, że pomiędzy Bułgaryą a Turcyą stanął układ moc którego Turcya ustępuje Bułgaryi Kirk-Kilissę, a zatrzyma Adryanopol.

Times wyraża przekonanie, że rząd turecki wobec stanowiska armii i młodoturków nie zgodzi się na odstąpienie Adryanopola i wysp Egejskich. Na wczorajszej tureckiej Radzie ministrów rozpatrywano jakoby z tej przyczyny ewentualność oddania naczelnej komendy nad armią na linii Czataldży Enver beyowi.

Berliński *Local Anzeiger* twierdzi, że jakkolwiek Turcya trwa przy posiadaniu Adryanopola — panuje w Londynie przekonanie, iż tureccy delegaci dadzą z sobą mówić, jeśli Turcya otrzyma wynagrodzenie na wyspach, zajętych przez Grecyę.

Do tegoż pisma donoszą z Rzymu, że wedle informacyi dziennika *Tribuna* Włochy, a więc i trójprzymierze zaproponowały, aby zarówno wyspy morza Egejskiego, leżące tuż przed Dardanelami, jak i wyspy Chios, Mitylene, Kos i Rados pozostały pod panowaniem tureckiem, lecz aby mieszkańcom tych wysp przyznać pewne swobody. Szłoby więc tutaj o stworzenie równowagi na morzu Śródziemnem, jakoteż o konsolidacyę Turcyi azyatyckiej.

Biuro Reutera dowiaduje się, że bułgarska misya nie otrzymała oficyalnej wiadomości o propozycyi Turcyi co do eksterytoryalności grobów i moszei w Adryanopolu. Możliwe, że propozycyę tę przedłożono w Sofii. Gdyby istotnie Turcya uczyniła taką propozycyę, wówczas Bułgarya dla zadokumentowania swej pojednawczości byłaby skłonna projekt ten zaakceptować.

Akcya mocarstw.

Wedle *Local Anzeigera* akcya mocarstw w Konstantynopolu jeszcze nie nastąpiła, zachodzą bowiem pewne różnice zdań między mocarstwami, zarówno merytorycznej, jak i formalnej natury.

Koeln. Ztg. donosi, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa mocarstwa postanowiły podjąć wspólne kroki wobec Turcyi w tym celu, aby przedstawić jej, iż leży w interesie Turcyi ograniczenie jej warunków pokojowych.

Do *Temps* donoszą z Konstantynopola, że Turcya jest oburzona na postępowanie mocarstw i nie ustąpi ani na krok w żądaniach co do Adryanopola i wysp Egejskich. Stanowisko mocarstw dla tego oburzać ma Turcyę, że obecnie w nieszczęściu i w klęsce wszyscy ją opuścili.

Konferencya w Czataldży.

Do *Frankf. Ztg.* donoszą z Konstantynopolé, że tureccy ministrowie spraw zagranicznych i wojny z jednej a gen. Sawow z drugiej strony odbyli wczoraj w Czataldży konferencyę dwugodzinną. Ze strony Turcyi poinformowano Sawowa o motywach, z powodu których Turcy muszą obstawać przy Adryanopolu i wyspach Egejskich. Sawow zainteresował się tymi motywami bardzo i natychmiast przesłał sprawozdanie do Sofii.

Jak z Konstantynopola donoszą, konferencya w Czataldży, która wywołała wielkie wrażenie, miała na celu oznaczenie granic wilajetu adryanopolskiego. Minister spraw zagranicznych miał następnie konferencyę z wielkim wezyrem, poczem wysłał obszerny telegram do Londynu.

Z Londyną donoszą: Na wczorajszej konferencyi w Czataldży nie osiągnięto, jak słychać, porozumienia w sprawie Adryanopola, a to z powodu odmownego stanowiska Bułgarów, którzy oświadczyli, że rząd uregulowanie tej sprawy pozostawił delegatom w Londynie.

Z Konstantynopola donoszą: Ministrowie wojny i spraw zagranicznych powrócili wczoraj z głównej kwatery po odbyciu konferencyi z gen. Sawowem i zostali zaraz przyjęci na posłuchaniu u sułtana, poczem odbyli naradę z wielkim wezyrem.

Ewentualność dalszej wojny.

Z półrzędowej strony w Belgradzie donoszą, że w razie rozbicia się rokowań pokojowych, natychmiast po świętach greckich rozpoczną się kroki nieprzyjacielskie. Wszystkie przygotowania już są poczynione. Serbowie i Bułgarzy są już w marszu na Galipoli, gdzie będzie pozycya sprzymierzonych o wiele łatwiejsza, niż pod Czataldżą, albowiem teren ten leży poza zakresem działania floty tureckiej.

Opróżnienie Durazza przez Serbów.

Biuro Reutera dowiaduje się, że mocarstwa miały otrzymać urzędowe zawiadomienie, iż Serbia dla okazania swej dobrej woli dla sprawy pokoju poniesie ofiarę i postanowiła natychmiast po zawarciu pokoju wycofać swe wojska z wybrzeża adryatyckiego. Serbia spodziewa się, że Europa uzna to jej umiarkowane stanowisko i nie będzie żądać od niej żadnych dalszych ofiar, leżących po za sferą jej możności.

Jak zkądinąd donoszą, opróżnienie portu Durazzo przez Serbów prawie że się już rozpoczęło, a przynajmniej czynione są po temu przygotowania.

Londyn. Wszystkich delegatów pokojowych zaprosił dziś na obiad do siebie ambasador francuski Cambon.

Wobec tego, że gr. kat. święta Bożego Narodzenia dziś się kończą, konferencya mogłaby w piątek znów rozpocząć prace, jeżeli tymczasem będą usunięte trudności w sprawie Adryanopola.

Londyn. Z pożyczki, jaką Turcya zaciągnęła w bankach angielskich, pół miliona funtów szterlingów otrzyma zaraz pod warunkiem, że pieniądze te nie zostaną użyte na cele wojenne, ale na zapłacenie urzędników, niezbędne wobec obaw przed rewolucyą; drugie pół miliona Turcya otrzyma po zawarciu pokoju, a trzecie pół banki wypłacą w rok po ukończeniu wojny.

Wiedeń. *Wiener Allg. Ztg.* donosi, że rokowania między Bułgaryą a Rumunią w sprawie rekompensaty dla Rumunii nie postępują naprzód tak szybko, jakby się tego spodziewać należało.

Belgrad. Dzienniki zapowiadają przybycie kilku posłów wybitniejszych z Dumy, który zwiedzać będą kraje okupowane.

Cetynia. Pomiędzy ks. Daniłą a generałem Martynowiczem doszło do nieporozumień, wskutek czego Martynowicz zrezygnował.

Rzym. „Ag. Stefaniego" donosi, że grecki statek „Eurotas" przeciął kabel, łączący Walonę z Włochami, przez co Walona odcięta jest od świata. Mieszkańcy zaniepokojeni spodziewają się przybycia okrętów wojennych mocarstw. Blokada trwa dalej.

KRONIKA.

Lwów, 9 stycznia.

Kalendarz. Piątek (10 stycznia): Pawła. — Dobrosława. — 2000 Mucz. Wschód słońca o godzinie 7·19 rano, zachód słońca o godz. 3·43 po południu.

Temperatura. O godzinie 12 w południe 0 Cel.

— **Wybór uzupełniający do Rady powiatowej w Kamionce strumiłowej.** Zmieniając obwieszczenie swe z dnia 5 listopada 1912 L. 15.711/pr. rozpisało Prezydyum c. k. Namiestnictwa wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Kamionce strumiłowej z grupy gmin wiejskich na dzień 25 lutego b. r. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

— **Mianowania na kolejach państwowych.** W obrębie dyrekcyi lwowskiej zamianowani zostali:

W statusie I.: Do rangi VIII.: Szymon Aszkenazy, adjunkt budownictwa, Lwów; Jan Płaneta, koncypista, Lwów; Julian Folwarków, adjunkt maszynowy, Lwów; Wilhelm Fischer, adjunkt maszynowy, Przemyśl; Gustaw Becker, koncypista, Lwów; Michał Pirgo, adjunkt maszynowy, Lwów; Izaak Melzer, koncypista, Lwów; dr. Kazimierz Pastuszak, koncypista, Lwów; Maryan Piszczek, adjunkt maszynowy, Stryj; Mieczysław Dąbrowski, adjunkt maszynowy, Lwów.

W statusie II. b.: Do rangi VIII.: Stanisław Piątkiewicz, adjunkt, Lwów; Tadeusz Radecki, adjunkt, naczelnik stacyi, w Mikołajowie-Drohowyże; Ozyasz Fein, adjunkt, Stryj; Włodzimierz Ustyanowicz, adjunkt, Stryj; Samuel Wittman, adjunkt, Bogdanówka; Wilhelm Fiałek, adjunkt, Zimna-Woda; Jan Królikowski, adjunkt, Lwów; Władysław Janiczek, adjunkt, Lwów: Zygmunt Kittner, adjunkt, Lwów; Zdzisław Kuśnirski, adjunkt, Brody; Włodzimierz Górniak, adjunkt, Lwów; Joachim Sokal, adjunkt Lwów; Bernhard Tchórznicki, adjunkt, Stryj; Ensel Kessler, adjunkt, Jarosław; Jan Konasiński, adjunkt, Przemyśl; Andrzej Dorosz, adjunkt Lwów.

Do rangi IX.: Michał Baczyński, asystent, Lwów; Maryan Czaprański, asystent, Rogóźno; Franciszek Lerzel, asystent, Lwów; Józef Mekler, asystent, Lwów; Jan Eckert, asystent, Załuż; Mojżesz Post, asystent, Lwów; Andrzej Korbel, asystent, Lwów; Władysław Palusiński, asystent, Przemyśl.

Do rangi X.: Józef Adamowicz, aspirant, Lwów.

W statusie III.: Do rangi VIII.: Mojżesz Kleinkopf, adjunkt, Lwów; Emanuel Tauliczek, rewizor, Lwów.

W obrębie dyrekcyi stanisławowskiej zamianowani zostali w statusie I.: Do rangi VIII. Józef Rosenbaum, adjunkt budownictwa, Halicz; Jakób Redner, adjunkt maszynowy, Stanisławów.

Do rangi IX.: Joel Falk, asystent maszynowy, Stanisławów; Tadeusz Waligórski, asystent budownictwa, Halicz.

W statusie II. b.: Do rangi VIII.: Józef Witoszyński, adjunkt, Dubowce; Teofil Gocki, adjunkt, Kozowa; Zygmunt Wachter, adjunkt, Stanisławów; Franciszek Włodek, adjunkt, Mikuliczyn; Tadeusz Gerstman, adjunkt, Stanisławów; Seweryn Sobolewski, adjunkt, Stanisławów; Michał Tworowski, adjunkt, Stanisławów; Larol Czerniatowicz, adjunkt, Skała; Adolf Kamiński, adjunkt, Stanisławów; Zygmunt Karwowski, adjunkt, Turka; Jozafat Wojciechowski, adjunkt, Czortków; **Władysław**

Romanowski, adjunkt, Stanisławów; Józef Marbach, adjunkt, Stanisławów; Władysław Kawecki, adjunkt, Stanisławów; Ludwik Keck, adjunkt, Stanisławów.

Do rangi IX.: Józef Jasiński, asystent, Hołosków; Stanisław Pilch, asystent, Czortków; August Kantor, asystent, Stanisławów; Józef Swaczyński, asystent, Korszów.

W obrębie kierownictwa ruchu w Czerniowcach zamianowani zostali w statusie I.: Do rangi VIII.: Karol Greipel, adjunkt maszynowy, Czerniowce: August Karnat, adjunkt budownictwa, Czerniowce; Franciszek Machac, adjunkt budownictwa, Czerniowce.

Do rangi IX.: Dr. Bernard Singer, koncypient, Czerniowce; Filip Mathias, koncypient, Czerniowce; dr. Michał Sokal, koncypient, Hatna.

W statusie II. b,: Do rangi VIII.: Leopold Aron, adjunkt, Czerniowce; Wolf Korber, adjunkt, Czerniowce; Józef Sztwiertnia, adjunkt, Czerniowce.

Do rangi IX.: Kalman Metsch, asystent, Czerniowce.

— **Na „gwiazdkę" dla żołnierzy,** pełniących służbę u granic Monarchii, złożyli w dalszym ciągu w administracyi *Gazety Lwowskiej*: Wydział powiatowy w Złoczowie (za pośrednictwem Prezydyum c. k. Namiestnictwa) 200 kor.; Marya Nunberg ze Złoczowa 2 kor.; gr. kat. proboszcz ks. Michał Osidacz z Wietliny (pow. Lisko) od siebie, od parafian, zarządu gminnego i ze skarbonki cerkiewnej 20 kor. — Razem z dawniej zebranemi 5972 kor. 30 hal.

— **Krajowy kurs przygotowawczy dla kroju i szycia bielizny** odbędzie się w Krakowie w czasie od 20 stycznia do 20 marca b. r., na którym p. Aloiza Fronczowa, specyalnie do przemysłowego wyrobu bielizny funduszem krajowym kształcona w Wiedniu i Paryżu nauczycielka, uczyć będzie rysowania form i sporządzania całych przedmiotów bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej. Nauka udzielana będzie bezpłatnie. Na kurs zostanie przyjętych 18 kandydatek, które ukończyły 16 rok życia i wykażą się poświadczeniem, że pracują jako szwaczki przemysłowe. — Podanie o przyjęcie, stylizowane do Wydziału krajowego, zaopatrzone ostatniem świadectwem szkolnem i świadectwem pracy lub książką robotniczą, należy wnieść w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 b. m. do dyrekcyi krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie (ul. Franciszkańska 4). — Uzdolnione absolwentki mogą przejść na kurs przemysłowego wyrobu bielizny, który rozpocznie się 26 marca i potrwa do 20 czerwca 1913 r.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś, we czwartek, dnia 9 b. m. prof. Uniw. dr. I. Zakrzewski: „Zarys dziejów Polski". Cz. II. Zakład chemiczny Uniwersytetu, ul. Długosza 6. Początek o godzinie 7 wieczorem.

— **Konkurs.** Związek krajowy lekarzy w Krakowie, zarządzający funduszem imienia ś. p. Jordana, ma do rozdania z początkiem roku 1913 odsetki z tego funduszu w kwocie 1000 kor. O zapomogi starać się mogą wdowy i sieroty, których mężowie (względnie ojcowie) należeli bez przerwy aż do śmierci do Związku krajowego lekarzy (dawniej Samopomocy lekarzy). Pomiędzy petentkami pierwszeństwo będą miały te wdowy (sieroty), których mężowie (ojcowie) za życia swego używali znaczków receptowych dla powiększenia wspomnianego funduszu wdowiego. Podawać się mogą i ci lekarze, należący do Związku, którzy z powodu ciężkiej choroby, wykluczającej na zawsze praktykę lekarską, znajdują się w opłakanych stosunkach materyalnych. Podania należy wnosić do Związku lekarzy pod adresem dra Wład. Żydłowicza, Kraków (Floryańska 22) do końca stycznia 1913 r.

— **1863—1913.** Komitet rozpisał konkurs na obszerne dziełko o roku 1863 z terminem 1913 r.: nagrodził drogą konkursową dziełko o wypadkach 1863, jakoteż broszurę o tym samym temacie; rozpisał konkurs na dramat wielki i jednoaktowy dla scen ludowych, który przed kilku dniami został rozstrzygnięty; wydał odezwę popularną dla wsi, miasteczek, Kółek etc.; nawiązał stosunek ze wszystkiemi prawie instytucyami kulturalnemi zorganizował szereg zjazdów Towarzystw kulturalnych i naukowych; wciągnął do wspólnej i wydatnej akcyi swojej wszystkie instytucye finansowe w kraju; wszedł w stosunek z firmą Niemojowski, która na zasilenie funduszów weteranów z r. 1863 przeznaczyła 5 procent ze swoich przedsiębiorstw; ogłosił za pośrednictwem Towarzystwa muzycznego we Lwowie konkurs na Mszę żałobną; na wystawie roku 1863 zgromadził wielką liczbę okazów i pamiątek, wreszcie — ułożył szczegółowy plan obchodu stycznionego. Komitet pragnąc przyczynić się do niesienia pomocy pozostałym weteranom 1863 r. cały czysty dochód z dziełka p. t. „Walka o wolność w r. 1863" przeznaczył na Towarzystwo tych weteranów.

Komitet wydał też odezwę popularną o powstaniu z r. 1863 4, który na żądanie komitetów miejscowych i prowincyonalnych rozsyła bezpłatnie biuro komitetu: Koło literacko-artystyczne, pasaż Mikolascha we Lwowie. Z powodu wyjazdu prezesa komitetu wykonawczego, p. Franciszka Rawity Gawrońskiego, objął jego funkcye zastępca prezesa dr. Witold Lewicki, dyrektor Banku zaliczkowego (Lwów, ul. Hetmańska l. 10).

Program obchodu stycznowego doznał tylko o tyle zmiany, że walne zgromadzenie towarzystwa uczestników powstania z r. 1863, odbędzie się nie 21 lecz 22 stycznia po południu; w sali ratuszowej. W ostatnich dniach rozesłała sekcya finansowa kilka tysięcy listów i spodziewać się należy, że składki płynąć będą obficiej niż dotychczas (pod adresem skarbnika p. dyrektora Bolesława Lewickiego, Lwów, Towarz. wzaj. kredytu, ul. Trzeciego Maja l. 16).

Wreszcie podnieść należy, że p. Stefan Komornicki, ofiarował całą nagrodę (900 kor.) uzyskaną na konkursie dramatycznym, na rzecz komitetu.

Wszelkich informacyj w sprawie obchodu udzielają pp. wiceprezes dr. Witold Lewicki (Bank zaliczkowy) i sekretarz Zygmunt Fryling (*Kuryer Lwowski*), jakoteż biuro komitetu: Koło literacko- artystyczne, pasaż Mikolascha, między godz. 7 a 9 wieczorem.

— **Kurs instalacyi gazowej.** Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej, pragnąc wykształcić praktycznie monterów w dziale instalacyi gazowej, podaje do wiadomości, że urządza kurs instalacyi gazowej, który rozpocznie się 10 lutego b. r. i potrwa 5 tygodni. Kurs cały obejmie 110 godzin, poza wiadomościami z teoryi odbywać się będą ćwiczenia praktyczne, przyczem uwzględnione będą rysunki instalacyi. Po ukończeniu kursu kandydaci będą się mogli poddać egzaminowi, w każdym zaś razie otrzymają świadectwa frekwentacyjne. Kurs odbędzie się przy współudziale Zakładu gazowego gminy miasta Lwowa. — Warunki przyjęcia na kurs są następujące: ukończony 18 rok życia, świadectwo ukończonej szkoły ludowej, świadectwo wyzwolin i świadectwo pracy na dowód, że ubiegający się o przyjęcie jest czeladnikiem ślusarskim i że pracuje w zakładzie gazowym lub w przedsiębiorstwie instalacyi gazowej. Zasiłku udzieli się tylko w wyjątkowych wypadkach, w razie ubiegania się o zasiłek należy załączyć świadectwo ubóstwa. Podania napisane własnoręcznie i polecone przez jeden z zakładów gazowych lub Stowarzyszenie przemysłowe w miejscu, gdzie ubiegający się o przyjęcie pracuje, należy przesłać najdalej do 28 stycznia b. r. na ręce Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie (ul. Bourlarda l. 5).

(△) **Ostrożnie z „monterami".** Do mieszkania p. N. Lapdera przy ul. Łyczakowskiej l. 50 przybyli wczoraj w południe dwaj młodzi mężczyźni w kurtkach i czarnych kapeluszach, a przedstawiwszy się córce p. Lapdera jako monterzy firmy Kesslera, zabrali z łazienki rzekomo zepsute niektóre jej części, jak piec gazowy, tusz i rurę gazową. Zawiadomiony przez córkę p. Lapder o wizycie, udał się natychmiast do warstatu firmy Kesslera, a przekonawszy się, iż padł ofiarą oszustów, począł szukać ich na własną rękę. Szczęście mu sprzyjało. W ul. Kopernika przed sklepem spostrzegł dwu ludzi odpoczywających przy skradzionych mu rzeczach. Gdy ich zagadnął, zostawili wszystko i zbiegli. Rad więc z takiego obrotu rzeczy udał się po dorożkę, zanim jednak wynalazł dorożkarza i wrócił na miejsce, mógł tylko zabrać piec i tusz, gdyż rurę gazową w międzyczasie ktoś ukradł.

(△) **Zgubiono:** pulares damski z kwotą 24 koron; koleżyk z brylantem, w srebrnej oprawie, wartości 200 koron; w ul. Karola Ludwika pulares, zawierający 105 koron, kwity i zapiski; książeczkę galicyjskiej Kasy oszczędności nr. 3562 na kwotę 50 koron 26 hal.; oraz zniżkę biletu kolejowego pulares barwy bronzowej z banknotami na 50 koron i drobną monetą: wreszcie paszport do Rossyi na nazwisko Anny Łozińskiej.

(△) **Pożar w piwnicy.** Służąca Zofia Szczepankiewicz zeszła wczoraj z płonącą świecą do piwnicy swych służbodawców w realności przy ul. Podlewskiego l. 6 i wskutek nieostrożności wzniecila tam pożar. Nie zauważywszy tego, wyszła z piwnicy. Dopiero w jakiś czas kłęby dymu poczęły się wydobywać przez okienko na ulicę i wtedy zaalarmowano straż pożarną. W piwnicy zapaliły się węgle, a następnie drzewo opałowe. Po niedługich wysiłkach strażacy ugasili ogień.

(△) **Troje dzieci zaczadzonych.** Handlarz owoców Jan Talo, zamieszkały przy ul. św. Zofii l. 32, pozostawił troje małych dzieci w mieszkaniu opalanem węglem. Czad wydobywający się z pieca zatruł dziatwę. Na szczęście przybyła rychło pomoc lekarska i uratowano dzieci od niechybnej śmierci.

(△) **Zamach samobójczy.** Helena Nowicka, żona woźnego magistratu wypiła w zamiarze samobójczym „bongout" z fosforem. Młodą, bo zaledwie 16 lat liczącą, mężatkę odstawiło pogotowie po udzieleniu jej pierwszej pomocy, do szpitala powszechnego.

(△) **Niebezpieczna zabawka.** Dwoje dzieci robotnika Szewczuka, 7 letni i starszy nieco chłopiec, bawiło się bez dozoru rodzicielskiego. Po chwili młodszy począł płakać i skarżył się na ból w uchu. Rodzice byli bezradni wobec wzmagającego płaczu i krzyku dziecka. Zanieśli chłopca na stacyę ratunkową i tu dopiero lekarz zbadał, że chłopiec miał w uchu zwitek papieru, który zapchał mu starszy braciszek.

(△) **Kronika policyjna.** Praczce Maryi Lemieszko, zamieszkałej przy ul. Klementyny Tańskiej l. 3, rozbito kufer i zabrano gotówkę 100 koron.

Policya aresztowała wczoraj murarza Wincentego Deca, który napadł na kierownika budowy warstatów kolejowych p. Filipa Hütha i czynnie go znieważył. Powodem napadu miała być zemsta za pozbawienie go roboty.

Do zamkniętej mleczarni Markusa Gottlieba przy ul. Boimów włamali się wczoraj złodzieje i skradli gramofon, zegar ścienny szafkowy, kocioł mosiężny, duży butel z sokiem i wiele innych przedmiotów, zwłaszcza kuchennych. Szkoda przekracza 400 koron.

Damski złoty zegarek grawirowany z dwiema fotografiami kobiecemi i długim złotym łańcuszkiem zakwestyonowała policya u handlarza N. Margulesa, który trudni się nabywaniem kradzionych przedmiotów.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Wilhelm Watzke, porucznik żandarmeryi; Józef Dzundra, emer. inspektor szkół, w 62 r. życia; Józef Wlisłocki, emer. kancelista sądowy, w 78 r. życia; Karolina Schwetlichowa, właścicielka realności, w 68 r. życia; Wiktora Zielińska, żona majstra szewskiego, w 38 r. życia;

w Niżniowie, Florentyna z Malczewskich Urbańska, w 92 r. życia;

w Pradze, Wilhelm Černy, poseł do Rady państwa;

w Babicach, koło Łodzi, Stanisław Junosza Szaniawski, obywatel ziemski.

— **Dzieciobójstwo.** Dnia 3 b. m. znaleziono w rowie, wypełnionym wodą, przy nowym gościńcu za Podgórzem zwłoki 14-dniowego dziecka płci żeńskiej. Zarządzone dochodzenia wykazały, że dziecko to (nieślubne) utopiła jego matka 23-letnia służąca Katarzyna Sukienników, która przyznała się do dzieciobójstwa, odstawiono do więzienia sądu krajowego karnego w Krakowie.

— **Autorką dramatu „Cienie",** odznaczonego drugą nagrodą na konkursie dramatycznym 1863 4 roku, a nadesłanego na konkurs bezimiennie, jest pani Marya Raczyńska, autorka „Taucerki z Xais", „Mojżesza" i kilku innych utworów, przyjętych przez krytykę bardzo pochlebnie.

— **Wypadek z bronią.** W majątku Wysokie-Mazowieckie (w Królestwie) syn właściciela Zygmunt Łączyński, oglądając rewolwer, przez nieostrożność spowodował wystrzał i kula ugodziła go w prawą skroń. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku w stanie nieprzytomnym przywieziono do Warszawy do lecznicy chirurgicznej w Alejach Jerozolimskich.

Kronika prowincyonalna.

§ Pożar. Z Białej donoszą nam: Dnia 1 b. m. około godziny 9 wieczorem wybuchł w stodole plebańskiej w Dankowicach pożar, który zniszczył ją doszczętnie. Ofiarą płomieni padły nadto stajnie plebańskie, oraz stodoła i stajnia gospodarza Macieja Marcińczyka. Szkoda, w części ubezpieczona, w budynkach wynosi około 8000 kor., w inwentarzu około 2000 kor. Przyczyna pożaru dotychczas nieznana.

§ Samobójstwo. W nocy z 2 na 3 b. m. odebrał sobie życie w Żółkwi z browninga Artur Kornberr, żołnierz stacyonowanego tam 15 pułku dragonów. Powód zamachu samobójczego nieznany.

§ Pożar młyna. W sobotę, dnia 4 b. m., po południu wybuchł w turbinowym młynie w Załużu (pow. zbaraski) gwałtowny pożar, który mimo energicznej akcyi ratunkowej w niespełna cztery godziny zniszczył doszczętnie wewnętrzne urządzenie czteropiętrowej budowli. Z dymem poszły też nagromadzone tam zapasy zboża i mąki. Szkodę oceniają na kilkadziesiąt tysięcy koron. Sam młyn jednak jest zaasekurowany na 60.000 kor. Przyczyna pożaru nie stwierdzona.

Kronika zagraniczna.

* Kobieta senatorem. Po raz pierwszy w Stanach Zjednoczonych wybrano kobietę senatorem. Stało się to w Stanie Colorado, gdzie kobiety posiadają prawo wyboru. Pani Robinson wybrana została do pierwszej Izby tego Stanu. W Izbie deputowanych zasiada też jedna kobieta.

* Legat regenta bawarskiego dla Papieża. Z Rzymu donoszą, że tamtejszy bawarski poseł wręczył Papieżowi na audyencyi testament zmarłego księcia regenta bawarskiego, w którym zapisał on wysoki legat dla Głowy Kościoła.

* Śmierć dziennikarza na placu boju. Dzienniki ateńskie donoszą, że w bitwie niedawnej pod Rizani zginął angielski sprawozdawca wojenny Newport. Sprawozdawca ten znajdował się obecnie w obozie greckim, równie jak w r. 1897.

* Niezwykły powód rozwodu. W Paryżu żyje p. Durand, ma 20.000 franków rocznej renty, pobiera prócz tego roczną płacę 8000 franków jako urzędnik ministerstwa i ma także żonę, panią Durand, której od szeregu lat nie wyznaczał żadnej kwoty na tualety. Sprzykszyło się to już pewnego razu pani Durand, poszła do adwokata i zapytała go, ile powinien małżonek, mający 28 tysięcy dochodu, wyznaczać żonie rocznie na tualety. Adwokat szukał dość długo w kodeksie, lecz nie nie znalazłszy, odpowiedział, że jego zdaniem, małżonek taki powinien przeznaczyć 6000 franków rocznie na osobiste potrzeby żony. Pani Durand poleciła adwokatowi wytoczyć mężowi proces z żądaniem płacenia jej 6000 franków rocznie i zezwolenia, by ona sama pobierała płacę miesięczną męża w ministerstwie. Pewnego dnia, podczas śniadania, otrzymał pan Durand skargę sądową z wezwaniem na rozprawę. Początkowo sądził, że to żart, nie poszedł na audyencyę i nie posłał adwokata. Gdy jednak w kilka tygodni później otrzymał wyrok *in contumatiam*, rozgniewał się i zażądał rozwodu, podając jako powód, że został ciężko obrażony przez żonę, wytoczeniem mu owego procesu. Sąd uznał skargę żony jako ciężką obrazę i zezwolił na rozwód.

* Młodociany bandyta. W Plauen, w Saksonii, znaleziono w piwnicy jednego z domów strasznie pokaleczone zwłoki 15-letniego praktykanta handlowego nazwiskiem Gade. — Chłopiec ten został posłany na pocztę po pieniądze w kwocie 1650 marek. Jak stwierdziła policya, Gade został zamordowany i obrabowany. Dalsze śledztwo zwróciło podejrzenie na 16-letniego praktykanta handlowego Petzolda, który pracował z Gadem w tym samym handlu. Petzold przyznał się do popełnienia tej zbrodni i wskazał schowek w piwnicy, gdzie na razie umieścił pieniądze.

* Straszna statystyka. Ostatnie sprawozdanie urzędowe wicekróla Indyj zawiera wśród innych dat statystycznych przerażającą cyfrę 120.000 osób, które w przeciągu ostatnich pięciu lat padły w Indyach ofiarą dzikich zwierząt. Przeważną część tej cyfry, bo 110.000 osób zajmuje liczba ofiar ukąszenia jadowitych wężów. W ostatnim roku padło ofiarą dzikich zwierząt 24.260 osób, i co znamienniejsze, cyfra ta jest większą, aniżeli analogiczne z lat poprzednich. Dodać trzeba, iż statystyka powyższa obejmuje jedynie kolonie angielskie, pomija zaś zupełnie inne kraje indyjskie. W krajach tych ginie rocznie conajmniej drugie tyle, tak, że ogólna cyfra osób ginących rocznie jako ofiary wężów i dzikich zwierząt w Indyach przyjąć trzeba na 200.000 ludzi. Ponieważ ludność w Indyach wynosi 315 milionów głów, śmiertelność wśród niej z powodu dzikich zwierząt wypada w stosunku 1 do 6.206. Ciekawe są również analogiczne cyfry w stosunku do zwierząt domowych. W jednej tylko Bengalii ginie w szponach dzikich napastników 20.000 sztuk wołów; przerażają tutaj jako napastnicy lamparty (7.400 ofiar), tygrysy (16 tys.), wilki (3.000), hyjeny (2.280); na węże jadowite przypada zaledwie 740 ofiar wśród bydła domowego. Z tej samej statystyki wynika, że w ubiegłych pięciu latach zabito 750.000 wężów jadowitych, a w roku ubiegłym 172.000. Dzikich zwierząt zabito w tym czasie 96.115 sztuk.

* Podsądny w aeroplanie. Aeroplany służyły już nietylko w podróżach poślubnych, lecz nawet, jako miejsce połączeń dozgonnych, lecz nigdy jeszcze nie służyły — sprawiedliwości. Pierwsza próba w tym kierunku odbyła się w Paryżu. Oskarżony — spadł na salę podsądnych — z obłoków. Był nim lotnik Chomet, który przed kilku dniami otrzymał pozew za zbyt szybką jazdę automobilem. Miał stawić się przed sądem w Paryżu o 3: jeszcze o g. 2 dnia tego znajdował się w Ilesons. Użycie zwykłych środków komunikacyjnych było niemożliwe. Lecz do rozporządzenia miał napowietrznego rumaka. Dosiadł go o godzinie 2 minut 25, przepłynął nad miastem Chatelet. Umieścił maszynę w garażu i przybył na salę w chwili właśnie, gdy wywołano jego sprawę. Mimo tak chwalebnego pospiechu w stawieniu się na głos sprawiedliwości, został przez nią skazany na grzywny.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. (I. koncert kwartetu brukselskiego). Ktokolwiek w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku przechodził wieczorem koło kościoła św. Klotyldy w Paryżu, stawał zdumiony, oczarowany przepiękną muzyką organową, dochodzącą z wnętrza kościoła. A gdy zaciekawiony pytał o nią zakrystyana, otrzymał z pewnością odpowiedź: „A to proszę pana gra tak sobie ten nasz dziwak organista p. Franck"...

Dziwak to był nielada ten p. Cezar Franck, odludek i mruk, jakich mało. Miał jednak tę dobrą naturę, że na wszystko miał uśmieszek pobłażliwy i dobrotliwy, który nie znikał z jego ust, ze starannie ogolonym zarostem, a policzki jego chude okolone blond baka-

mi. ukazywały co chwila dwa wesołe dołki w uśmiechu.

— Panie Cezarze — bywało powiada mu kto — czytał pan, co o panu napisano wczoraj w *Figarze*...

— Nie dobrodzieju; przecież ja gazet nigdy nie czytam. Ale co tam, co pisano?

— Napisano, że te pańskie „Eolidy", to kocia muzyka, że pisać to musiał jakiś fuszer.

— Co mówicie?... Doprawdy to napisali?! Kto wie, czy nie mają słuszności!

Ale i wówczas było grono osób, które w tym odludku-dziwaku widziały talent niepospolity, ceniły w tym cichym, skromnym człowieku pierwszorzędne znawstwo polifonii i uważały go za pioniera nowego kierunku w muzyce francuskiej, kierunku, mającego swe wyjście z potężnych dzieł Berlioza, ale wnoszącego coś nowego, coś specyficznie romańskiego, dającego muzyce francuskiej tę niezależność od dominującej w świecie muzyki niemieckiej. I faktycznie ogromny był wpływ tego człowieka, który poza Paryż nogą nie ruszył, a w skromnej swej izdebce na poddaszu plebanii kościoła św. Klotyldy gościł tylko kilku najbliższych znajomych, który słówkiem nigdy się o siebie nie upomniał i za sobą nie przemówił. „Nie naśladowano go — powiada jeden z jego uczniów i wyznawców, Bruneau — bo on się naśladować nie da, ale poszliśmy za jego przykładom, za jego naukami i czciliśmy go wszyscy, jako naszego mistrza i wzór niedościgniony".

Dziwna rzecz, że taki polifonik, jak Franck napisał tylko jeden kwartet smyczkowy D-dur, ten, który grali wczoraj Brukselczycy. Ale zato kwartet ten napisany razem ze symfonią D-dur w r. 1889 należy do najbardziej wartościowych dzieł muzyki kameralnej pobeethovenowskiej. „Tristanowskie" *allegro,* pełne francuskiej werwy, a jednak tak lotne, *scherzo* pełne powagi, *larghetto* robiące wrażenie improwizacyi organowej i demoniczne *finale* składają się na całość wspaniałą, zarazem jednak wymaga on należytego wsłuchania się i skupienia uwagi.

Kwartet Es-moll Czajkowskiego op. 30 powstał w r. 1875. Kompozytorowi, który wówczas ciężko zaniemógł, kazali lekarze wyjechać na Południe, zakazując mu zarazem wszelkiej pracy. Przybywszy do Tyrolu, dowiedział się Czajkowski o świeżym zgonie swego przyjaciela, młodego a sławnego już skrzypka Ferdynanda Lauba, który zmarł w Gries 17 marca 1875. Pod wpływem tego smutnego wypadku, aby uczcić pamięć znakomitego kameralisty, niepomny zakazu lekarzy, napisał Czajkowski swój kwartet smyczkowy, którego ponure tony w początkowem *andante sostenuto* i w *andante funebre e doloroso* z wplecionymi liturgicznymi śpiewami pogrzebowymi, aż nadto dobrze malują nastrój, w jakim znajdował się wówczas twórca. Najwartościowszy to z trzech kwartetów Czajkowskiego, nie przemawiający może tak bezpośrednio, jak kwartet D-dur, ale pozostawiający trwałe wrażenie. Najsłabszą jest część ostatnia, coś niby ilustracya tz. stypy, osłabiająca też silne wrażenie części poprzednich.

W środku między temi wielkiemi dziełami umieścili Brukselczycy roztropnie a dla siebie wygodnie jeden z pierwszych kwartecików Haydna zwany popularnie kwartetem z serenadą (F-dur op. 3 u. 5) pełen naiwnej prostoty, jasny, pogodny — kontrastujący doskonale tak do mistycznego demonizmu Francka jak i grobowej melancholii Czajkowskiego.

O grze Brukselczyków, którzy od szeregu lat są u nas corocznymi gośćmi, nie potrzebuję chyba pisać. Pomimo częstych dość zmian w obsadzie partu wiolonczelowego (obecnie bardzo poważny i sumienny p. Dochaerd) kwartet jest zawsze wybornie zgrany i umie zarówno w kwartecie Francka dobywać mistycznych dźwięków jak i podkreślać dyskretnie grube czasem i nie kwartetowe efekty u Czajkowskiego. Haydn grany był na wypoczynek, bez przekonania, czemu się ostatecznie dziwić nie można. Dlatego kto tak umie wgłębiać się w filozofię mistyczną Francka, „papa Haydn" (zwłaszcza w takim kwarteciku op. 3) nie przedstawia nic ciekawego.

W piątek pożądani ci goście nasi grają kwartet Borodina A-dur (spowodowany motywem Beethovena z koncertu fortepianowego Es-dur) z owem sławnem *scherzem* flażeoletowem, kwartet Boccheriniego, najpłodniejszego kameralisty XVIII. wieku i wspaniały kwartet Es-dur op. 127 Beethovena, pierwszy w sławnej pentaidzie kwartetowej.

E. Walter.

Poczet królów polskich rozpoczęła wydawać znana wileńska księgarnia nakładowa Józefa Zawadzkiego. Myślą przewodnią wydawnictwa, naprawdę godnego najszczerszego poparcia, jest przedewszystkiem rozbudzenie artystycznego ruchu wydawniczego w Wilnie a ponadto spopularyzowanie nazwiska artysty, zasługującego na to, by o nim w dziejach polskiej sztuki niczem nieusprawiedliwione nie panowało milczenie.

Tadeusz Dmochowski, ur. 1858 r. w Pińskiem, z rodziny, która krajowi naszemu dała już kilku wybitnych malarzy, po klęskach 1863 r., utracie matki, ruinie materyalnej i zesłaniu ojca, wychowywał się w domu babki swej w Inflantach Polskich. Jako artysta kształcił się początkowo w Warszawie, następnie w Akademii petersburskiej, odbywał podróże zagranicą, czas dłuższy mieszkał w Krakowie, gdzie pozostawał w zażyłych stosunkach z Aleksandrem Gierymskim i pracował pod kierunkiem mistrza Matejki, którego potężny geniusz wywarł wpływ niewątpliwy na młodym artyście.

Z usposobienia romantyk, przyczem jednak w charakterze jego i pracach subtelny romantyzm Heinego przedziwnie się łączy z rycerską, staropolską tężyzną. Nie jest przeciwnikiem nowych kierunków, lecz nie hołduje tym hasłom chwilowym a zwodniczym, któremi często usiłowano zamaskować nieuctwo. Rozgłosu nigdy nie szukał, brzydząc się reklamą. Posuwając samokrytycyzm do przesady, rzadko tylko występuje na widownię publiczną. Jeno najbliższym powiedzie się niekiedy zajrzeć do wnętrza grubej teki, zawierającej jego dorobek artystyczny.

Prócz krajobrazów i kompozycyj historycznych posiada wybitną specyalność: jest on bezsprzecznie najpoważniejszym dziś znawcą heraldyki, t. j. nietyle jej strony genealogicznej, ile artystycznej, mianowicie znaków, symbolów oraz ornamentów heraldycznych. Dwa olbrzymie witraże w kościele Maryackim w Krakowie, skomponowane z motywów heraldycznych, a wykonane podług kartonów Dmochowskiego, stanowią dowód widoczny niepospolitego w tym kierunku uzdolnienia. Z innych prac heraldycznych wymienić należy jego „Herbarz litewski", obejmujący herby prowincyj, miast i rodów szlacheckich litewskich, który seryami wychodzi od lat kilku, początkowo w *Kwartalniku Litewskim,* obecnie w wydawanym w Wilnie miesięczniku p. t. *Litwa i Ruś.*

Podjęte prace heraldyczne skierowały umysł artysty w stronę poważnego studyum historyi, do którego przystąpił nie tyle może z umysłem krytycznym, ile z sercem przepełnionem gorącą miłością kraju rodzinnego i jego świetnej przeszłości; doskonała znajomość epok historycznych oraz ich charakteru, zwłaszcza pod względem kulturalno-historycznym, była mu wielce pomocną. Z tego to skojarzenia patryoty-Polaka, artysty i historyka, wyłoniła się myśl odtworzenia dziejów ojczystych w postaciach najwybitniejszych królów-bohaterów.

Zagnany zrządzeniem losu do Petersburga, osiadł tam na stałe, stając się w stolicy Rossyi duszą polskiego kółka artystyczno-literackiego i opiekunem serdecznym młodzieży, na którą wywiera wpływ bardzo donośny.

Tyle o artyście. Z kolei słów kilka o samem wydawnictwie. Zawdzięczamy je, jak łatwo się domyślać, staraniom i zabiegom Jana Obsta, o którym już niejednokrotnie z należnem uznaniem pisać nam wypadło na szpaltach *Gazety Lwowskiej.* I tym razem postąpił on w myśl głoszonych przez siebie z wytrwałą konsekwencyą haseł, a największą dla jego bezinteresownych trudów nagrodą będzie rozpowszechnienie pięknego „Pocztu królów polskich".

Całe dzieło podzielone zostało na sześć seryj, czyli, jak je autor nazywa: rapsodów rysunkowych. Każda z tych sześciu seryj, obejmując z kolei po sześć wizerunków, stanowi całość w sobie zamkniętą pod charakterystycznym tytułem.

Pierwsza serya, poświęcona dziejom przedhistorycznym, otrzymała tytuł „Królowie baśni". Znalazły się tutaj portrety: Lecha, Kraka, Wandy, Leszka II., Popiela II. i Piasta.

Niebawem nastąpią dalsze: Serya II. p. t. „Królowie Czynu": Mieczysław I., Bolesław Chrobry, Bolesław II. Śmiały, Bolesław III. Krzywousty, Przemysław I., Władysław Łokietek. Serya III. p. t. „Królowje Potęgi": Kazimierz Wielki, Hedwiga, Władysław Warneńczyk, Zygmunt I. Stary, Bona Sforza, Zygmunt August. Serya IV. p. t. „Królowie Walki": Stefan Batory, Zygmunt III., Władysław IV., Jan Kazimierz, Marya Ludwika, Jan Sobieski. Serya V. p. t. „Królowie Niedoli": August II. Mocny, Stanisław Leszczyński, August III., Stanisław August, Rejtan, Tadeusz Kościuszko. Serya ostatnia VI. poświęcona dziejom porozbiorowym, pod wiele mówiącym tytułem „Książę Niezłomny" zawierać będzie portrety: ks. Józefa Poniatowskiego, Napoleona, Henryka Dąbrowskiego, „Króla Pieśni" — Adama Mickiewicza, oraz dwie kompozycye alegoryczne: „Szlachta i Lud" (Ułan i kosynier) i „Królowa w Okowach".

W liście do wydawcy wyjaśnia Dmochowski, iż zamiarem jego nie było bynajmniej spopularyzowanie realistycznych portretów naszych królów i tylko królów, przeciwnie: pragnął on przedstawić jakby rapsody rysunkowe o królach i mocarzach, w następstwie czego znalazły się w wydawnictwie omawianem podobizny niekoronowanych królów polskiego ducha, polskiej myśli!

W przedmowie kreśli Jan Obst barwnie sylwetki portretowanych przez Dmochowskiego „Królów baśni". Wibitne zalety jego pióra poznaliśmy z długiego szeregu artykułów w nieistniejącym niestety dzisiaj kapitalnym *Kwartalniku Litewskim.* Już z tych pierwszych notatek wyobrazić sobie nietrudno, jakie będą objaśnienia wysoce utalentowanego publicysty polskiego do dalszych seryj. Razem z Dmochowskim stworzy Obst — ku pokrzepieniu serc młodzieży — album, które stanie się prawdziwą ozdobą każdego salonu polskiego.

„Poczet królów polskich" zasługuje — powtarzamy to raz jeszcze — na najgorętsze poparcie.

Kazimierz Koniński, lektor języka włoskiego na lwowskiej Politechnice, chętnie chwyta w chwilach wolnych od zawodowego zajęcia pióro do ręki, że zaś posiada istotnie w wysokim stopniu rozwinięty dar popularyzowania rzeczy trudnych i podawania ich w ponętnej i przystępnej zarazem formie, więc też w małych książeczkach ogłasza rozprawki, które przynoszą sporo rzeczy ciekawych i pożytecznych. Wszystkie te zalety posiada ogłoszony przez Konińskiego w ostatnich tygodniach „Krótki rys literatury greckiej, łacińskiej i francuskiej".

Obecnie przygotowuje prof. Koniński zwięzły przegląd literatury polskiej, skreślony we włoskim języku i prosi o nadsyłanie mu odnośnego materyału. O pożyteczności tego rodzaju wydawnictwa pisać obszerniej rzecz zbyteczna.

Eugenia Zmijewska. „Jutro". Powieść współczesna. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

(z. s.) Wybitną cechą talentu Eugenii Żmijewskiej, która w krótkim czasie kilku ładnemi utworami zdobyła gorącą i szczerą życzliwość najszerszych kół czytelników i czytelniczek polskich, jest dar odtwarzania charakterów dodatnich i pogodnych sytuacyj. Dar ten pozwolił sympatycznej autorce — w najnowszej jej powieści, zatytułowanej „Jutro" — uwydatnić pięknie tryumf siły woli i rozumnego optymizmu nad modnym pesymizmem, będącym zbyt często atrybutem samolubstwa i zarozumiałych a nieusprawiedliwionych urojeń miłości własnej.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, we czwartek, 9-go stycznia, „Zaza", opera R. Leoncavalla; gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej. — W piątek, 10 stycznia, „Pocałunek szczęścia", dramat Maykowskiego. — W sobotę, 11 stycznia, o godzinie pół do 4 po południu dla młodzieży szkolnej „Zaczarowane koło", baśń dramatyczna w 5 aktach L. Rydla: z Wandą Siemaszkową w roli Młynarki. — W sobotę, 11 stycznia o godzinie pół do 8 wieczorem „Rigoletto", opera J. Verdiego; ostatni występ Finzi-Magrini. — W niedzielę, 12 stycznia, o godzinie pół do 4 po południu „Dobrze skrojony frak", krotochwila G. Dregelyego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek, 10 stycznia, o godz. 6 wieczorem, „Jeniec Napoleona", sztuka historyczna w 3 aktach, Stan. Kozłowskiego. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Ceny zniżone do połowy. — Sobota, 11 stycznia, o godzinie pół do 8 wieczorem, „Posażna wdowa" (Mistress Dot), komedya w 3 aktach W. Somerset Maugham, przekład B. Gorczyńskiego. Czwarty występ p. Jadwigi Mrozowskiej. — Niedziela, 12 stycznia, o godzinie pół do 4 po południu, „Betleem Polskie", jasełka w 3 aktach Lucyana Rydla. Ceny zniżone do połowy. — Niedziela, 12 stycznia, o godzinie pół do 8 wieczorem „Dyabeł i karczmarka", komedya w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego. — Poniedziałek, 13 stycznia, o godzinie pół do 8 wieczorem „Posażna wdowa", komedya. Piąty występ p. Jadwigi Mrozowskiej.

Przegląd prasy.

Gazeta Wieczorna z 7 stycznia w artykule pod tytułem „Wbrew dogmatowi" omawia rezolucyę Komitetu głównego stronnictwa narodowo-demokratycznego, uchwalającą pozostawić posłom wszechpolskim „zupełną swobodę w wyborze środków działania, nie wyłączając wystąpienia z Koła polskiego".

Gazeta Wieczorna wyraża zdziwienie, że solidarność Koła łamie właśnie to stronnictwo, które tę solidarność uważało dotąd jako fundament polityki polskiej, jako dogmat wiary politycznej. Postulat solidarności narodowej nie był wprawdzie wynalazkiem wszechpolskim, podnieść wszakże należy, że z chwilą wprowadzenia powszechnego głosowania, kiedy to kilkunastu posłów polskiego stronnictwa ludowego utworzyło z początku osobną organizacyę parlamentarną po za Kołem polskiem, wówczas kwestya solidarności stała się przedmiotem dyskusyi publicznej, probierzem przynależności do narodu wogóle. A narodowa demokracya stała na czele tych, którzy dogmat solidarności uważali za *conditio sine qua non* polskości. — *Gazeta Wieczorna* przyznaje, że sposób, w jaki wówczas prasa wszechpolska atakowała tych wszystkich, którzy wtedy pozostawali po za Kołem, czynił wrażenie, że stronnictwu temu nie tyle chodzi o solidarność, ile o wyzyskanie wdzięcznego tematu dla celów agitacyjnych i partyjnych, w każdym razie jednak kampania, jaką przeprowadzały wówczas wszystkie stronnictwa narodowe wraz z narodową demokracyą, była narodowo zbawienną. I dzisiaj ci właśnie, którzy najgłośniej za solidarnością gardłowali, czynią w niej wyłom, a jako powód podają kwestyę uniwersytecką.

Nie w tem jednak upatruje *Gazeta Wieczorna* przyczynę tego kroku i wykazuje, że w Kole nic dotąd takiego się nie stało coby krok ten narodowej demokracyi usprawiedliwić mogło, stwierdza raczej, że narodowa demokracya po ostatnich wyborach urobiła sobie tezę: „Koło polskie, w którem my rej wodziliśmy, było znakomite, Koło, w którem nas nie wielu, jest czarne jak sadza". Na uzasadnienie tej tezy szukała narodowa demokracya kilkakrotnie dowodów, dopatrywała się niejednokrotnie zdrady interesów narodowych, zawsze jednak musiała się cofnąć, a gdy wszystkie wysiłki prasy wszechpolskiej zawiodły, wybrano ostatni sposób: pominąć dowody, przeprowadzić następstwa raz postawionej tezy: „Koło jest czarne, przeto my występujemy". *Gazeta Wieczorna* przypomina wkońcu, że posłowie narodowo demokratyczni, zamiast rozbijać dogmat solidarności Koła i deprawować opinię publiczną, którą z takim trudem uświadomiono co do konieczności solidarnej Reprezentacyi polskiej w Wiedniu, mieli inny sposób wyjścia z kłopotliwej sytuacyi. Jeżeli nie mogli patrzeć na obecną politykę Koła polskiego, to obowiązkiem ich było złożyć mandaty, a nie zrywać solidarności Koła polskiego; to — powiada *Gazeta Wieczorna* — byłoby naturalną, jedyną konsekwencyą, wprost zaś nienaturalną i nienarodową byłoby wystąpienie z Koła polskiego, zerwanie jego solidarności, wykluczenie się w myśl własnych programowych zasad po za obręb narodu.

Dziennik Polski z 8 stycznia w artykule p. t.: „Sprawa Uniwersytetu a solidarność Koła", mówiąc o rezolucyi Komitetu głównego stronnictwa narodowo demokratycznego, wyraża nadzieję, że posłowie narodowo-demokratyczni nie uczynią użytku z udzielonego im prawa i pozostaną w Kole. Zrozumieją, że po za Kołem staną się grupką nie mającą żadnego znaczenia, a złamią solidarność Koła polskiego, która dotychczas dawała Kołu znaczenie i poważne stanowisko wśród innych stronnictw.

Słowo Polskie z 8 stycznia w artykule p. t. „Czy istnieje jeszcze Koło" twierdzi, że wprawdzie dotąd brutalizowano członków Koła przez odmawianie im głosu, lub nie poddawanie ich wniosku pod głosowanie, jak to się stało w czasie ostatniej rezolucyi, którą od Koła wyłudzili przywódcy bloku, to przecież starano się jeszcze zachować choć pewne pozory legalności. Obecnie zdaniem *Słowa Polskiego* i z tymi pozorami zerwano. Powód do tego twierdzenia dały *Słowu Polskiemu* wiadomości dzienników wiedeńskich i ruskich o nowych układach, toczących się między Kołem i Rusinami i że imieniem Koła bierze w nich udział p. Leo i p. Jaworski. *Słowo Polskie* uważa to za anarchię. Wedle statutu Koła bowiem, w stosunkach z Rządem i innymi klubami reprezentuje Koło Prezydyum, a p. Jaworski do Prezydyum Koła nie należy, Koło zaś nie delegowało go do pertraktacyj z Rusinami. *Słowo Polskie* kończy zapytaniem, czy Koło znajdzie w sobie dość siły odpornej, aby się przed rozbiciem uchronić.

Gazeta Narodowa z 9 stycznia polemizując w dalszym ciągu z *Czasem,* zarzuca temu dziennikowi, że prostując zarzuty *Gazety Narodowej,* przytacza tylko jeden ustęp uchwały Koła z 28 z. m. i na tej podstawie twierdzi, że prawa języka ruskiego na Uniwersytecie lwowskim zgasną z rokiem 1916. Gdyby *Czas* przytoczył był całą uchwałę Koła, musiałby przyznać słuszność argumentacyi *Gazety Narodowej.* W dalszym ciągu dziwi się ten dziennik, że *Gazeta Wieczorna* nie widzi sprzeczności pomiędzy uchwałami grona profesorów i wiecu obywatelskiego, a uchwałami Koła polskiego i twierdzi, że gdyby tej sprzeczności nie było, wówczas uchwały grona profesorów byłyby nieusprawiedliwione, bezpodstawne i nie możnaby się z niemi zgodzić.

Z TEATRU.

(„Pocałunek szczęścia", dramat prawie-realistyczny w czterech aktach, Stanisława Maykowskiego).

Niejednokrotnie stwierdziła już krytyka, że monopol bohaterstwa poetów czy artystów, głoszących z zapałem niby to nowe hasła, mające ludzkość odrodzić, zachwiał się na scenie, że publiczność lubi na ten temat tworzyć kalembury i na dramacie zachowywać się jak na komedyi. Jeżeli więc autor — i to występujący z pierwszym swym utworem dramatycznym — wyjdzie z takiej sytuacyi obronną ręką, jeżeli przecież potrafi wywołać zainteresowanie, występujące choćby w pewnych objawach niezadowolenia, to wówczas wolno mówić o sukcesie. Inna jednak rzecz,

jakiego to rodzaju sukces, jaka jego wartość artystyczna, literacka — a moralna.

Pan Stanisław Maykowski jest nowicyuszem na scenie; dał się dotychczas poznać jako poeta liryczny, pełen sentymentu. „Pocałunek szczęścia“, pierwsza jego próba dramatyczna, nie upoważnia do stawiania jakichś horoskopów na przyszłość; wielcy dramaturdzy rozpoczynali swą karyerę literacką rzeczami o wiele jeszcze słabszemi od wczorajszego dramatu a równocześnie sprytni jedynie żonglerzy przynosili w swych pierwszych utworach jakby przebłyski talentu prawdziwego. Otwarcie wyznać muszę, że w „Pocałunku szczęścia“ widzę pewną pozę, nieszczerość, mętność, brak zdecydowanego wyrazu dramatycznego, zupełne nieumotywowanie przeskoków psychologicznych. — nie mówię już o problemie etycznym — a mimo te wszystkie najostrzejsze zarzuty nie wolno mi przemilczeć, że duszy autora nie wypełnia tylko przeciętna, szara „literackość“, że w niej „coś“ gra, „coś“ się przewala, że chce koniecznie coś nowego powiedzieć, tylko że jeszcze nie umie znaleźć na to formy, że brak mu materyału, że upaja się frazesem, że słów nie waży, lecz rzuca niemi nieopatrznie. Lepsze dramaty spoczywają w szufladach autorskich i z pewnością sam p. Maykowski najlepiej za lat kilka osądzi swój dramat młodzieńczy, w który — jak mu się z pewnością dzisiaj zdaje — włożył wszystkie swe siły najlepsze — tymczasem okazały się one wiotkie.

I cóż to się dzieje w „Pocałunku szczęścia“. Oto Józef Łuna, młody pisarz dźwiga jarzmo małżeńskie, które go krępuje, łamie i nie pozwala rozwinąć skrzydeł do lotu. A tymczasem w duszy jego drzemią nowe idee; śmiało wypowiada swe zasady w artykułach dziennikarskich, bez osłonek występuje w obronie praw jednostki, z zapałem głosi wyzwolenie z ciasnych obróż moralności przeciętnej — a w domu musi słuchać skarg zbiedzonej i spracowanej żony. Lecz na drodze swego żywota spotyka postać młodego dziewczęcia, swej uczenicy, która słowa mistrza uważa za ewangelię i wprowadza w czyn. Piękna Madzia, wychowana w dostatku, zrywa z matką i swym narzeczonym, byle tylko pójść za głosem serca; Łuna jest dla niej całym światem, z nim żyć i umrzeć, wszystko podeptać i zniszczyć, byle tylko choć przez chwilę upoić się szczęściem. A zdąża do tego drogą zawrotną i przepaścistą — z świadomością spogląda w oczy wszystkim przeszkodom. Wprost udaje się do żony Łuny z żądaniem, by męża ona opuściła; i staje się wszystko po jej woli. Wreszcie są sami; na poddaszu, w skromnej izdebce mieści się para kochanków, pełna szczęścia i rozradowania. Wieczór wigilijny przynosi im radosną nowinę: Madzia ma zostać matką, ma się spełnić jej najgorętsze pragnienie, które doda znów sił nowych. Nie przemówią więc do niej perswazye matki, nie wzruszy jej nieśmiała prośba dawnego narzeczonego: Madzia z ufnością patrzy w przyszłość. I zasiadają do wieczerzy wigilijnej kochankowie — towarzyszem ich, ojciec Józefa, biedny wykolejony starzec, szukający zapomnienia trosk i biedy w kieliszku. Nagle zjawa się Marya, opuszczona żona — ona przynosi podarek wigilijny; pod choinką stawia trumienkę białą, w której spoczywa mały synek Józefa i Maryi. I jakio finał dramatu opuszczają obie kobiety razem tę izbę, w której nad zwłokami swego dziecka płacze mąż i kochanek...

Nie o fabułę chodziło autorowi w „Pocałunku szczęścia“; nie myślał on o melodramacie, lecz sięgał wyżej i głębiej. Tymczasem w perspektywie scenicznej wszystko to się załamało. Bohater wystąpił w konturach chwiejnych, niejasnych, w szychu teatralnym, pełen psychologicznych wątpliwości. Puste tyrady jego o prawach jednostki mogły wywołać poklask tylko pensyonarek i niedorostków. Przez Józefa Łunę nie przepłynął ten nieodzowny „strumień piękności“, który wyciska piętno artystyczne. Wogóle w całej sztuce brakło pierwiastka tragicznego a raczej dosłyszeć można było szyderczy głos, szepczący bohaterom do ucha: „dramat układacie“, przybieracie pozy sztuczne i wymuszone. W „Pocałunku szczęścia“ dramat życiowy nie został przetopiony na dzieło sztuki. To, co autor uważał za drugorzędny, drobny dodatek, za niezbędne tylko akcesorya dramatu — mówiło więcej i lepiej o jego talencie, niż nibyto wielkie gesty i myśli bohaterów. Nie odczuło się tej burzy, która duszy łamie, był tylko „w dekoracye bolu ubrany epizod“.

Przy tyglu literackim p. Maykowskiego rozmaici stali współpracownicy; obok wielkich byli i mali. Echa rozmaite błąkały się po scenie—mówił Ibsen, Maeterlinck, Wilde, Zapolska, Przybyszewski. Może bezwiednie powtarzał autor to, co kiedyś usłyszał czy też przeczytał, ale nie wyzwolił się jeszcze z tej niewoli literackiej, co pęta każdy talent prawdziwy. Że z tego się otrząśnie, nie wątpię ani chwili. Że pozna, na jakie bezdroża zszedł — również jestem przekonany. Dał bowiem mimo wszystkie braki i niedostatki dowód, iż odczuwa scenę i ma nerw dramatyczny; w „Pocałunku szczęścia“ drugorzędne postaci są dobrze modelowane — n. p. ojciec Józefa, matka Madzi. O talencie autora mówi też przekonywująco prawdziwy sentyment, przenikający sceny miłosne.

Nie wchodzę w szczegóły — tych kilka uwag krytycznych jasno chyba tłumaczy, co sądzę o sztuce i o autorze: z pierwszą nie mogę się zgodzić, w autorze cenię talent i jestem przekonany, że kiedy przestanie walczyć przeciw „filistrom“, będzie miał jeszcze wiele i to ciekawych rzeczy do powiedzenia. Życie go nauczy patrzeć na sztukę przez inne szkiełka, aniżeli te, które przybrał w „Pocałunku szczęścia“.

Z artystów na planie pierwszym postawić muszę panie Gostyńską i Siemaszkową. Gra ich nie była tylko wirtuozostwem, ale prawdziwem i głębokiem odczuciem dramatu. Gostyńska, jako matka Madzi i Siemaszkowa, jako Marya, żona Józefa, dały tym postaciom życie i wyraz. Również panna Łuszczkiewiczówna, jako Madzia, okazała swój niepospolity temperament dramatyczny, pulsujący wszystkiemi tętnami serdecznemi; całości jednak brakło pewnej jednolitości i wykończenia, trudno od młodej artystki wymagać za wiele; wogóle rola Madzi świadczy o jej niezwykłym talencie. Za to milczeć muszę o p. Fritschem, dla którego rola Józefa Łuny była wprost nieodpowiednia. Bardzo dobre epizody dali panowie Chmieliński i Nowacki.

Nakoniec podnieść należy pełne pomysłu dekoracye sceniczne, a mianowicie ujęcie w ramy symboliczne każdego obrazu.

Sztukę przyjęto gorącym aplauzem — czy jednak dla jej walorów artystycznych, w to już nie wchodzę. *Gbr.*

NIEZWYKŁA WYSTAWA.

Lwów będzie miał na wiosnę niezwykłą wystawę, która prawdopodobnie zgromadzi wszystkie najwybitniejsze dzieła współczesne artystów polskich.

Wystawa ta będzie miała podwójne znaczenie zwłaszcza dla naszej kresowej stolicy, da ona bowiem niejako w skromnych ramach przegląd współczesnej twórczości polskiej, tak mało jeszcze stosunkowo znanej we Lwowie a zarazem będzie czynem humanitarnym, zasługującym na najgorętsze poparcie. Wystawę organizuje Tow. Dziennikarzy polskich na dochód funduszu wdów i sierót po dziennikarzach polskich, wobec czego dawny bal Tow., cieszący się zawsze takiem uznaniem i powodzeniem, nie odbędzie się w obecnym karnawale. Wydział Towarzystwa, który w tej sprawie odbył już kilka posiedzeń, urządzając po raz pierwszy tego rodzaju imprezę, chce wszystkie swe siły skupić, aby tylko wystawa ta wypadła jak najokazalej, rezygnuje przeto z zyskownego przedsięwzięcia balowego, licząc na to, że szerokie warstwy publiczności zrozumieją jego intencye i podobnie jak co roku do Filharmonii, tym razem, w niemniejszej liczbie, pospieszą na wystawę i otoczą ją opieką.

Myśl ta spotkała się z gorącem uznaniem artystów, którzy bez zastrzeżeń oświadczyli gotowość współdziałania z Tow. i obesłanie wystawy swojemi dziełami, chcąc w ten sposób prasie polskiej dać niejako rekompensatę za jej stanowisko wobec sztuki polskiej, którą zawsze usilnie popierała.

Tow. pragnąc, aby ta pierwsza wystawa sztuki polskiej pod protektoratem prasy polskiej pozostawiła trwałe ślady, wyda ozdobny ilustrowany katalog, ze wstępem krytycznym omawiającym rzeczowo bilans współczesnej twórczości artystycznej w Polsce, ze szczególniejszem uwzględnieniem dzieł przysłanych na wystawę. Całość wystawy pomyślana jest w ten sposób, że każdy artysta przyszle jeden lub też najwyżej dwa obrazy — szkice i notatki są wyłączone.

Bliższe dane z wyszczególnieniem warunków, terminu, miejsca i t. d., doniosą dzienniki, po wspólnem posiedzeniu wydziału Tow. z artystami. W tych dniach wyjeżdża delegat Tow. dziennikarzy polskich do Krakowa, celem porozumienia się z tamtejszymi artystami i zaproszenia ich do ściślejszego komitetu.

OSTATNIA POCZTA.

= *N. Fr. Presse* donosi, że niedyspozycya która nie pozwoliła P. Prez. Ministrów hr Stürgkhowi wziąć udziału w ostatniej Radzie ministeryalnej, trwa jeszcze dalej. P. Prezes gabinetu załatwia sprawy swego urzędu, ale z polecenia lekarzy musi na swe zdrowie pilnie uważać.

= Bułgarski minister skarbu Teodorow przybył z Sofii do Wiednia.

= Wczoraj wieczorem odbył się pojedynek na szable między hr. Tiszą, a hr. Aleksandrem Szechenyim. Zaraz przy pierwszem starciu hr. Szechenyi otrzymał ranę w czoło, Tisza wyszedł bez szwanku. Pojedynek zakończono, przeciwnicy rozeszli się bez pojednania.

W ciągu wczorajszego dnia hr. Tisza otrzymał jeszcze jedno wyzwanie na pojedynek. Pochodzi ono od Dezyderego Polonyi'ego, a powód wyzwania leży w następującej aferze: Tisza wyraził się w klubie, że trzem posłom z opozycyi nie odpowie na ukłon, mianowicie obu Polonyi'm (ojcu i synowi) i p. Kovaczy'emu, który po zamachu Kovacsa na Tiszę obraźliwie wyraził się o jego żonie. Posłyszawszy o tem, Dez. Polonyi posłał Tiszy świadków.

= Parlament Rzeszy niemieckiej i Sejm pruski wczoraj rozpoczęły obrady.

= Gabinet w Tokio postanowił, by koronacya mikada odbyła się dopiero w r. 1914.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Zaślubiny w Najd. Arcyksiążęcym Domu w Żywcu.

Żywiec, 9 stycznia. (Tel. pryw.). Dziś o godz. 10 przed południem w Zamku odbyły się zaślubiny Córki Najd. Arcyks. Karola Stefana Eleonory z porucznikiem Klossem. Ślubu udzielił ks. prałat msgr. Cecconi z Wiednia w asystencyi proboszcza żywieckiego oraz ks. Kolbusza z Radziechowa. W uroczystości uczestniczyli Rodzice Panny młodej Najd. Arcyks. Karol Stefan i Arcyks. Marya Teresa; siostra Najd. Arcyks. Mechtylda z narzeczonym ks. Olgierdem Czartoryskim, ks. Hieronim Radziwiłł z małżonką Najd. Arcyks. Renatą, synowie Najd. Arcyks. Karola Stefana Karol Albrecht, Wilhelm, Leon, dalej Najd. Arcyks. Leopold Salvator z małżonką Najd. Arcyks. Blanką i Córką Najd. Arcyks. Maryą Dolores.

O godz. 11 przed południem odbyło się śniadanie. O godz. 1 min. 30 po południu państwo młodzi odjechali samochodem do Bielska, a ztąd koleją *via* Wiedeń na Południe.

Wiedeń, 9 stycznia. *Fremdenblatt* donosi, że w Radzie ministrów wkrótce rozpocznie się na nowo dyskusya w obecności Namiestnika Thuna w sprawie pewnych punktów rokowań ugodowych czesko-niemieckich. Już z tego wynika, że wszelkie pogłoski, jakoby między Rządem centralnym a Namiestnikiem Czech co do niektórych punktów ugody panowały różnice zdań, są zupełnie bezpodstawne.

Wiedeń, 9 stycznia. Dziś przed południem prezes ukraińskiego Związku dr. Kost' Lewicki przybył do P. Ministra oświaty Hussarka na informacyjną naradę w sprawie ruskiego Uniwersytetu; w rozmowie tej stwierdzono ponownie, że istniejące jeszcze różnice są błahe i wyrażono życzenie jak najszybszego zakończenia konferencyj. Najbliższe zebranie ma odbyć się z końcem tygodnia.

Budapeszt, 9 stycznia. Minister rolnictwa Szerenyi poddał się operacyi ślepej kiszki, która się zupełnie udała.

Paryż, 9 stycznia. Według półurzędowego doniesienia, bawiący obecnie na Rivierze rossyjski minister wojny Suchomlinow przybędzie w niedzielę rano do Paryża i będzie miał konferencyę z Poincarém, poczem odjedzie do Petersburga.

Warszawa, 9 stycznia. (Tel. pryw.). W związku z akcyą bojkotową żydowską utworzono w Kielcach hurtownię żelaza.

Warszawa, 9 stycznia. (Tel. pryw.). Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej oddał kioski dziennikarskie agencyi książkowej Suworina. Dotąd kioski wydzierżawiała polska agencya Ungra.

Łódź, 9 stycznia. (Tel. pryw.). Wczoraj odbyło się zebranie komitetu obywatelskiego, na którem naradzano się nad położeniem robotników pozbawionych pracy. Zastanawiano się, czy akcyę ratunkową prowadzić osobno, czy razem z żydami. Pracodawcy żydzi są zatem, aby utworzyć osobną akcyę żydowską.

Lublin, 9 stycznia. (Tel. pryw.). Podczas rozsądzania pewnej sprawy sądowej był przesłuchiwany jako świadek ogrodnik miejski, poddany austryacki. Nie chciał zeznawać po rossyjsku, ponieważ języka tego nie zna. Sędzia zbadawszy, że istotnie ogrodnik ów nie umie po rossyjsku, oświadczył, że nie jest dopuszczalne, aby funkcyonaryusz miejski w gubernialnem mieście nie znał języka urzędowego.

Petersburg, 9 stycznia. (Tel. pryw.). *N. Wremia* donosi z Urmii, że rząd mongolski powiadomiony jest o planach wojennych Chin i czyni ustawiczne przygotowania, wymierzone przeciw Chinom. Rząd mongolski zwrócił się do Rossyi z żądaniem zorganizowania artyleryi. Rossya urządzi kurs oficerski.

Petersburg, 9 stycznia. (Tel. pryw.). W związku z ostatniemi zmianami na stanowiskach kierujących mówią o zmianach 22 gubernatorów.

Rzym, 9 stycznia. Liczba zabitych przy Via del Tribune wynosi 12.

Berlin, 9 stycznia. (Tel. pryw.). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu dyrektor parlamentu zwrócił się do Koła polskiego z zapytaniem, czy obstaje przy żądaniu otwarcia dyskusyi nad nadużyciami wyborczemi, popełnionemi w Świeciu przez komisarza, który już za nie został ukarany. Koło polskie oświadczyło, że domaga się dyskusyi nad tą sprawą.

Paryż, 9 stycznia. (Tel. pryw.). Dnia 3 lutego rozpocznie się proces przeciwko słynnym bandytom automobilowym, którzy urządzali napady w Paryżu i okolicy. Do szajki tej należeli Bonnet i Garnier. Oskarżonych staje 21, powołano 300 świadków. Proces toczyć się będzie dni 16, a sędziom będzie przedstawionych 567 pytań.

Londyn, 9 stycznia. (Tel. pryw.). Doniesienie inspirowanej przez koła wojskowe *Die Post* o reorganizacyi armii niemieckiej, pisma omawiają obszernie. *Lok. Anzeiger* donosi, że zarząd wojskowy domagać się będzie systemu trójkowego i ulepszenia artyleryi.

Los Angelos, 9 stycznia. Z powodu niepogody cały tegoroczny zbiór cytryn zniszczony, zaledwie 1/5 część będzie uratowana. Również zniszczony jest zbiór pomarańcz. Szkodę szacują na 20,000.000 dolarów, z czego tracą koleje z powodu zmniejszonej liczby frachtów 8 milionów.

Na Bałkanach.

Londyn, 9 stycznia. (Tel. pryw.). Przerwę w rokowaniach pokojowych wyzyskują na cele dyplomatyczne. Delegaci serbscy i Danew konferowali z Beckendorfem, Tewfik basza z mężami stanu angielskimi. Turcy twierdzą, że oblężenie Adryanopola jest okrucieństwem, gdyż w mieście pozostały jedynie kobiety i dzieci.

Londyn, 9 stycznia. (Tel. pryw.). Urzędownie Serbia zawiadomiła mocarstwa, że gotowa jest wycofać się z nad Adryi, ale dalej ustępować nie może, gdyż uzyskanie dostępu do morza jest dla niej kwestyą żywotną.

Londyn, 9 stycznia. Biuro Reutera dowiaduje się z kół greckich, że Grecya sądzi, iż mocarstwa nie sprzeciwią się zatrzymaniu wysp Egejskich na stałe przez Grecyę. Rząd grecki, wbrew pogłoskom, nie ma wiadomości o takim sprzeciwie mocarstw.

Konstantynopol, 9 stycznia. (Tel. pryw.). Sekretarz Grey przedstawił nowy projekt w sprawie Adryanopola i Krety, proponując z nich utworzenie okręgów neutralnych, w których urzędy piastowaliby Turcy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 9 stycznia 1913. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse)*. Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 620·50, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 806·50, Akcye Anglobanku 324·25, Akcye Unionbanku 587·50. Akcye Länderbanku 507·—, Akcye Bankvereinu 511·—, Akcye Bodencredit 1205·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 638·—, Akcye kolei państwowych 711·50, Akcye kolei Południowej 106·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye kolei Północnej 4845·—, Akcye kolei czerniowieckiej —·—, Akcye Alpiny 1056·—, Akcye Rima Muranyi 722·—, Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 3525·—, Akcye Fabryki broni 935·—, Akcye Tureckie tytoniowe 295·—, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 835·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi —·—. Renta majowa 86·10, Austryacka Renta koronowa 86·35, Węgierska renta koronowa 85·20. 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 84·75. 4 prc. Listy Banku hipotecznego 83·60, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 894·—. 5 prc. Listy Banku hipotecznego —·—, 4 prc. Listy Banku krajowego 87·50, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 94·25, 4-procentowe Galicyjskie obligacye propinacyjne 96·90, 4-procentowa Galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 84·50, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 90·—. Losy tureckie 218·50, Marki 117·85, Rubel 254·—, 5-procentowa rossyjska pożyczka z r. 1906 —·—, Akcye praskiego Banku kredytowego (płacono) —·—, Skoda 789·50, Pożyczka miasta Krakowa 1909 83·—. Galicyjski Bank ziemski 99·25. Powszechny Bank depozytowy 533.

Usposobienie silne z powodu pokojowej sytuacyi silnego Berlina i lepszego targu pieniężnego.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9 stycznia 1913.

Hotel Georgea. Pp.: M. hr. Krasicki ze Złoczowa, W. hr. Korytowski z Jankowiec, A. hr. Wodzicki ze Słociny, J. Madeyski z Parchacza, A. Zoffal z Kurzan, W. Gniewosz z Kont.

Hotel Imperial Pp.: M. Brykczyński z Zagwoździa, W. Stanek z Wiszenki, A. Bogusz z Derewlan.

Hotel Austria. Pp.: J. Bzowski z Boruszowa, M. Kmicikiewicz z Chorkówki, S. Kozłowski z Ochrymowic.

Hotel Saski. P.: D. Łukasiewicz z Ottyni.

CENNIK
IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ.

Lwów, dnia 9 stycznia 1913.

Waluta koronowa	płacą	żądają
I. Akcye za sztukę. (bez kuponu bieżącego)		
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	633·—	643·—
Banku galic. dla handlu i przem. po 200 zł.	392·—	400·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze	518·—	528·—
Fabryki wagonów w Sanoku po 500 koron	470·—	480·—
II. Listy zastawne za 100 koron. (bez kuponu bieżącego)		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. wylosował z 10 pr. prem.	—·—	—·—
Banku hip. gal. 4½ pr. w. a. los w 50 l.	93·—	93·70
Banku hip. gal. 4 prc. w. a. los w 60 l.	84·—	84·70
Banku kraj. 4½ pr. w. a. los w 51 l.	94·—	94·70
Banku kraj. 4 pr. w. a. los w 57 l.	88·30	89·—
Banku gal. ziem. kred. 4½ pr. 60 l.	94·—	94·70
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie 4½ pr. 60 l.	92·—	92·70
Zemelny Bank hipoteczny Lwów	92·—	92·70
[1]) Tow. kredyt. galic. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	95·50	—·—
Tow. kredyt. gal. ziem. 4 prc. los w 41½ l.	90·50	—·—
[1]) Tow. kredyt. gal. ziem. 4 pr. los w 56 l.	85·—	85·70
Tow. kred. gal. ziem. 4½ los. 52 l.	93·30	94·—
III. Obligi za 100 koron. (bez kuponu bieżącego)		
Galic. fund. propin. 4 pr.	97·30	98·—
Bukow. fund. propin. 5 pr.	—·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4½ pr. (3 em.)	93·—	93·70
Komun. Banku kraj. 4 pr. (4 em.)	84·—	84·70
Kolej. lokal. Banku kraj. 4 pr.	84·—	84·70
Pożyczki krajowej 4 pr. z r. 1893	85·30	86·—
„ „ 4 pr. z r. 1908	83·—	83·70
[2]) „ miasta Lwowa 4 pr.	81·—	81·70
„ „ „ 4 pr.	86·30	87·—
„ „ Krakowa	83·30	84·—
IV. Monety.		
Dukat cesarski	11·33	11·48
20 frankówka	19·10	19·32
100 rubli rossyjskich srebrnych	252·—	254·—
100 „ „ papierowych	253·50	255·—
100 marek niemieckich	117·90	118·40

[1]) Kupony opłacają 1½% podatek rentowy.
[2]) Kupony opłacają 2% podatek rentowy.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 7 stycznia 1913.

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług pańswa w banknot. maj-listopad	86·10	86·30
styczeń-lipiec	86·10	86·30
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	87·90	88·10
kwiecień-październik	88·50	88·70
„ z r. 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	1555·—	1615·—
„ „ 1860 po 100 zł. 4 prc.	447·—	457·—
„ „ 1864 po 100 zł.	660·—	—·—
„ „ 1864 po 50 zł.	330·—	342·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	108·35	108·55
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	86·20	86·40
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	87·20	88·20
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	106·50	107·50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	107·50	108·50
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye)	86·10	87·10
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	86·30	87·30
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostempl. akcye)	431·—	434·—
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	102·75	103·75
w złocie za 200 zł. 5 pr.	120·75	—·—
Kol. czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	88·—	89·—
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	87·60	88·60
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	84·40	85·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	92·35	93·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (ar.)	92·35	93·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	92·30	93·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	91·60	92·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	91·60	92·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	91·75	—·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	91·60	92·60
Kol. galic. Karola Ludwika 4 prc.	87·75	88·75

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	86·20	87·20
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 M. 4 pr.	109·75	110·75
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	105·70	105·90
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	84·85	85·05
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	422·—	434·—
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	204·—	216·—
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	288·—	300·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Węgier za 100 zł. 4 prc.	86·40	87·40
Kroacyi i Slawonii	86·60	87·60
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	99·90	100·90
Poz. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 prc.	84·50	85·50
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 prc.	84·50	85·50
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 prc.	96·90	97·90
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	80·75	81·75
Poż. serb. prem. za 100 fr. 2 prc.	112·—	122·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 fr.	215·50	218·50
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne za 100 zł. nom.		
Austr. zakł. obl. prem. z r. 1880 3 pr.	271·50	283·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	—·—	—·—
Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu 4½ prc. 60 l.	96·—	97·—
Bukow. zakład kred. ziem. los 5 pr.	99·—	100·—
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. los 56 l.	84·75	85·75
„ „ „ „ 4 pr. los 41 l.	91·50	—·—
„ „ „ „ 4 pr. starsze	96·20	97·20
„ „ „ „ 4½ pr. 52 let.	93·25	94·—
Banku gal. ziem. kred. 4½ pr. 60 l.	94·25	95·25
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los. 5 pr.	92·—	93·—
„ „ „ „ los. 50 l. 4½ pr.	92·—	93·—
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	83·50	84·50
Banku kraj. dla Galicyi i Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	94·25	95·25
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	93·25	94·25
Banku kr. obl. kol. żel. 57½ l. 4 pr.	83·75	84·75
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	92·—	93·—
„ „ 50 lat w. k. 4 pr.	92·—	93·—
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł r.	80·25	81·25
Kolej Lwów-Czerniowce z r. 1884 za 200 złr. 4 prc.	85·60	86·60
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 złr. 5 prc.	98·75	99·75
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 prc. z r. 1882	111·50	112·50
Tow. żeglugi parow. po Dunaju em. z r. 1886 4 prc.	112·—	113·—

Koronowa waluta.	płacą	żądają
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilika) 5 złr.	28·—	32·—
Zakł. kred. dla handl. i przem. 100 złr.	474·—	486·—
Clary 40 złr. m. k.	200·—	220·—
Pożyczka miasta Lublany 20 złr.	68·—	74·—
Czerwonego Krzyża austr. Tow. 10 złr.	54·—	60·—
„ „ węg. Tow. 5 złr.	32·50	38·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 złr.	80·—	86·—
J. Akcye Banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	322·25	323·25
Gal. banku dla han. i przem. 200 złr.	400·—	405·—
Peszt. Banku handlu i przem.	3700·—	3720·—
Zakł. kred. dla handlu 500 złr.	615·75	616·75
Węg. Banku kredyt. 200 złr.	797·—	798·—
Dolno-austr. tow. esk. 400 kor.	738·—	742·—
Gal. banku hip. 200 złr.	638·—	640·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	505·—	506·—
„ Austro-węg. 1400 kor.	2109·—	2119·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	584·—	585·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	268·50	269·50
Zivnostenska banka 100 złr.	268·—	269·—
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Bukow. kolei lok. akc. pierw. 200 złr.	439·—	445·—
„ „ „ akc. zakład. 200 złr.	410·—	420·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1255·—	1265·—
Kolei półn. Ces. Ferd. 1000 złr. mk.	4790·—	4840·—
„ Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	385·—	390·—
„ Lwów-Czerniowce-Jassy 200 zł.	520·—	525·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	—·—	305·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Austr. Tow. górnicze Alpina 100 złr.	1042·—	1043·—
Prag. Tow. żelazn. przem. 500 złr.	3460·—	3473·—
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 złr.	793·—	797·—
Trifail. Tow. kop. węgla 70 złr.	246·—	250·—
Galic. karpac. naft. Tow. 500 kor.	820·—	830·—
Schodnicy 500 kor.	410·—	414·—
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków	297·—	299·—
M. Weksle.		
Niemieckie Banki	117·75	117·95
Włoskie Banki	94·27½	94·47½
Londyn za 10 funt. szt. 4 prc.	24·10¾	24·14¾
Paryż za 100 franków	95·75	95·90
Petersburg za 100 rubli 4½ prc.	253·62½	254·62½
Szwajcarskie Banki	95·30	95·45
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·41	11·46
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·17	19·21
20-markówka	23·51	23·57
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·72½	117·92½
Włoskie banknoty za 100 lir	94·25	94·50
Ruble	254·—	254·50

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 72[illegible]) (155 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Stanisławy Saskiej i uczest., zastąpionych przez adwokata dr. Dadleza w Krakowie odbędzie się dnia 23 stycznia 1913 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 licytacya majętności tabularnej Wytrzyszczka lwh. 674 tut. księgi tabularnej objętej, a w gminie kat. Wytrzyszczka w okręgu c. k. sądu powiatowego w Brzesku położonej.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 25.182 kor. 86 hal.

Najniższa cena wynosi 16.788 kor. 56 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VIII.
Kraków, dnia 26 listopada 1912.

Nr. 34.662/VIII ex 1912 (125 3—3)

Ogłoszenie.

Przy c. k. fabryce tytoniu w Zabłotowie zostaną wykonane roboty około oparkanienia terytoryum fabrycznego.

Celem oddania tych robót w przedsiębiorstwo rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową z terminem wnoszenia ofert do 28 stycznia 1913 do godziny 12 w południe.

Szczegóły budowy podane będą w urzędowej „Wiener Zeitung“, „Gazecie Lwowskiej“ i austryackiem Centralnem ogłoszeniu dla dostaw publicznych (österreichischer Zentralanzeiger für das öffentliche Lieferungswesen).

Wyjaśnień w tej sprawie udzielać również będzie wspomniana c. k. fabryka tytoniu.

Wiedeń, dnia 27 grudnia 1912.
C. k. Generalna Dyrekcya monopolu tytoniowego.
C. k. Szef sekcyjny i generalny dyrektor:
Scheuchenstuel m. p.

L. cz. E. 1336 12 (5) (173 3—3)

Na żądanie Filii c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego w Tarnopolu zastąpionej przez adw. dr. Mantla odbędzie się dnia 17 stycznia 1913 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacya realności obj. lwh. 59 gm. Podwołoczyska składającej się z p. bud. l. kat. 122, na której znajdują się 2 domy mieszkalne, a to: 1. o 4 pokojach, jednej kuchni sieni i komory, zaś 2gi o 2 pokojach kuchni i sieni wraz z przynależnościami, składającemi się z oparkanienia.

Nieruchomość powyższa wraz z przynależnościami wystawiona na licytacyę jest oceniona na (dziesięć tysięcy pięćset ośmnaście kor. 96 hal.)

Najniższa cena wynosi (pięć tysięcy dwieście pięćdziesiat dziewięć kor. 48 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza, odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny i katastralny, protokoły ocenienia), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Podwołoczyska, dnia 14 listopada 1912.

L. VIII. c. 2400 6 (183 2—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy kamienia łamanego w latach 1913, 1914, 1915, 1916 dla budowli regulacyjnych na Dniestrze pod Dobrowlanami-Kościelnikami km. 93·170 do 82·071 w okręgu Ekspozytury c. k. Kierownictwa regulacyi Dniestru w Zaleszczykach, odbędzie się dnia 30 stycznia 1913 o godzinie 12 w południe (czas kolejowy) w c. k. Kierownictwie regulacyi Dniestru w Stanisławowie publiczna licytacya ofertowa.

Ilość kamienia w powyższych latach dostawić się mająca wynosi około 15.000 m³

rocznie, czyli ogółem w całym okręgu 60.000 m^3. Powyższa ilość roczna może być każdego roku w miarę potrzeby zmniejszona lub zwiększona o 20 proc., przedsiębiorca jednak w razie zwiększenia dostawy nie może żądać wyższej ceny za materyały w większej ilości dostarczone, ani też rościć sobie pretensyi do jakiegokolwiek odszkodowania z tytułu zmniejszenia dostawy.

O powyższych zmianach dostawić się mającego kamienia, zawiadomi Ekspozytura dostawcę do dnia 31 marca każdego roku.

Warunki dostawy przejrzeć można w godzinach urzędowych w c. k. Kierownictwie regulacyi Dniestru w Stanisławowie, gdzie też do godziny 12 w południe (czas kolejowy) dnia 30 stycznia 1913 mają być wniesione oferty, sporządzone ściśle według przepisanego wzoru, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 K. i w wadyum wysokości 8000 K.

Wadyum ma być złożone w gotówce lub w pupilarnych papierach wartościowych, odpowiadających co do jakości postanowieniom całego Ministerstwa z 30 grudnia 1909, Dz. p. p. Nr. 9 z r. 1910.

W ofercie sporządzonej według poniżej podanego wzoru ma być podana żądana cena za 1 m^3 kamienia łamanego, wyrażona cyframi i słowami. Oferty wniesione po godzinie 12-tej w południe dnia oznaczonego nie będą przyjęte, oferty zaś oddane w innym urzędzie, albo niezaopatrzone znaczkiem stemplowym lub w wadyum, niesporządzone według przepisanego wzoru, lub zaopatrzone dopiskami, nie będą uwzględnione.

Za c. k. Namiestnika:
Ustyanowski w. r.

Stempel 1 Korona

(Wzór oferty).

Oferta.

Mocą której ja (my) niżej podpisany (ni) obowiązuję (my) się w latach 1913—1916 dostarczyć dla budowli regulacyjnych na Dniestrze pod Dobrowlanami-Kościelnikami w km. 93·170—82·071 Dniestru kamień łamany z łomów miejscowych w ilości i pod warunkami podanymi w obwieszczeniu i żądam (my) za 1 m^3 kamienia miejscowego, dostarczonego na oznaczone place składowe wraz z ustawieniem w stosy po . . . K . . . h., słownie . . . .

Warunki licytacyjne znane mi (nam) są dokładnie i poddaję (my) się takowym bez zastrzeżenia.

Jako wadyum składam (my) . . . .

W . . . dnia . . . stycznia 1913.
(Podpis i miejsce zamieszkania).

(45 3—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie
ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) od 8 do 12 przed południem i od 2 do 6 po południu, w soboty zaś od 3-ciej do 8-mej wieczorem,

Piątek 10 stycznia 1913 od 9 do 12 godz. przed południem: 4 różne maszyny: a to do szycia, wyrobu trykotów, różne towary łokciowe, szafa duża sklepowa, oraz rozmaite meble i sprzęty domowe.

Sobota 11 stycznia 1913 od 4 do 8 godziny wieczorem: towary rozmaite łokciowe, perkale i sukna, urządzenie restauracyi, 10 tomów leksykonu, większa ilość tutek cygaretowych, 30 kutych blatów na kuchnię, gramofon, kasa ogniotrwała w dobrym stanie, oraz tanie rozmaite meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w sądowej hali aukcyjnej przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 31 grudnia 1912.

L. cz. E. 1106 12 (7) (203)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Dębicy, zastąpionego przez adw. dr. Fischlera w Dębicy, odbędzie się dnia 16 stycznia 1913 o godzinie 9·30 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, wbiurze Nr. 10 licytacya połowy realności lwh. 69, pół realności lwh. 86, pół realności lwh. 89 Głowaczowa objętych, Jana Szatki własnych.

Nieruchomość lwh. 96 wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1230 kor. 60 h., pół realności lwh. 86 na 640 kor. 56 h., a to budynki na 120 K., grunta na 520 kor. 56 h., zaś zaintabulowane pod poz. 1 karty C. lwh. 86 dożywocie na rzecz Walentego i Zofii Poprochów na 80 kor., wreszcie pół części lwh. 89 na 3 K. 43 h.

Najniższa cena wynosi co do realności lwh. 69 — 820 kor. 44 h., co do realności lwh. 86 — 353 kor. 70 h., wreszcie co do realności lwh. 89 — 2 kor. 29 h., poniżej tej ceny sprzedcż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta wyciąg tabularny i. t. p., może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Pilzno, dnia 6 grudnia 1912.

L. cz. E. IX. 1883/12 (5) (91)

Na żądanie Jakóba Finka w Nowym Sączu odbędzie się dnia 31 stycznia 1913 o godz 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 107 licytacya realności miejskiej lwh. 128 gm. Nowy Sącz, część Załubińcze.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 9565 kor.

Najwyższa cena wynosi 4782 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 120.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Nowy Sącz, dnia 20 grudnia 1912.

Wyroki prasowe.

Zl. 292 (16447)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 16 Dezember 1912, Pr. XXXV 474 12 3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der periodischen Druckschrift: „Korrespondenz des Piusvereines", vom 13 Dezember 1912, durch den Artikel: „Militärgeographisches zum österreichisch-serbischen Konflikte" (Seite 3—5) das Vergehen nach Artikel IX des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl Nr. 8 ex 1863, begründe und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St. P. O. bestätigt und nach § 37 Pr. G. auf die Vernichtung der saisierten Exemplare erkannt.

Wien, am 16 Dezember 1912.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Cilli hat mit dem Erkenntnisse vom 15 Dezember 1912, Pr. VI 4/12, die Weiterverbreitung der Nummer 50 der Zeitschrift: „Narodni list" vom 12 Dezember 1912 wegen des Artikels: „Dopisi: Iz ormozkega okraja" nach § 65 a, 300 und 302 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Görz hat mit dem Erkenntnisse vom 14 Dezember 1912, Pr. V 46 12, die Weiterverbreitung des Artikels: „La crisi del patriotismo" und die Anschrift des folgenden Artikels, enthaltend das Erkenntnis des hiesigen k. k. Kreisgerichtes über die Beschlagnahme der Nummer 137 in der Zeitschrift: „Il Socialista Friulano" ddo. Görz, 14 Dezember 1912, Nummer 138, nach § 300 und 305 St. G. verboten

---

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 16 Dezember 1912, Pr. I 602 12. die Weiterverbreitung der Nummer 50 der Zeitschrift: „Podripsky kraj" vom 14 Dezember 1912 (Vydano po konfiskaci) wegen der Stellen von „Valka" bis „znacne obmeziti" des Absatzes: „Socialism a hnuti hospodarske"; des Artikels: „Politicka situace"; von „Moravsky klerikalni tisk" bis „vlastnost", von „Konfiskacni horecka" bis „C. Cuvaj?" und von „Novy most" bis „se dosud taji" des Absatzes: „Poznamky"; von „U ctvrte baterie" bis „ku naprave" des Absatzes; „Terezinsko" nach § 65 a, 300 und 302 St G. sowie gemäß Artikel IV des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 16 Dezember 1912, Pr. I 584 12, die Weiterverbreitung der Nummer 50 der Zeitschrift: „Lounsky obzor" vom 14 Dezember 1912 wegen der Stellen von „Tot vice" bis „trava", von „Vzdyt stary" bis „od cisare", von „Zpev" bis „Rima", von „Pak vlastni" bis „a tak dale" und von „Tak Kristus" bis „blucha" des Artikels: „Zlaty a dreveny" nach § 63, 301 und 303 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 16 Dezember 1912, Pr. I 600 12, die Weiterverbreitung der Nummer 50 der Zeitschrift: „Praha VII", vom 14 Dezember 1812 wegen der Stellen von „Kdyz ostreili mne" bis „aby mne neublizil", von „Nas maly" bis „sebeobrany" und von „To da se" bis „vzite predsudkA" des Artikels: „K psychologii vojaka" in der Rubrik: „Besidka"; von „protoze je" bis „pripravy" des Artikels: „Valecne napieti a hospodarstvi" nach § 300 St. G. sowie gemäß Artikel IV und IX des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verbotrn.

Das k. k Kreis- als Preßgericht in Böhm.-Leipa hat mit dem Erkenntnisse vom 17 Dezember 1912, Pr. 27/12, die Weiterverbreitung der Nummer 98 der Zeitschrift: „Nordböhmische Volksstimme" vom 14 Dezember 1912 wegen der Stelle von „Mittwoch tagte ein Ministerrat" bis „der Geschichte wirken" nach § 64, 65 a und 305 St. G. sowie gemäß Artikel IX des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R G Bl. Nr. 8 ex 1803, verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Böhm.-Leipa hat mit dem Erkenntnisse vom 17 Dezember 1912, Pr. 28 12, die Weiterverbreitung der Nummer 98 (infolge Konfiskation neue Auflage) der Zeitschrtft: „Nordbömische Volksstimme" vom 14 Dezember 1912 wegen der Stelle von „Mittwoch tagte ein Ministerrat" bis „Nackter Wahnsinn" nach § 64 und 65 a St G sowie gemäß Artikel IX des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Leitmeritz hat mit dem Erkenntnisse vom 17 Dezember 1912, Pr. 104/12, die Weiterverbreitung der Nummer 150 der Zeitschrift: „Teplitzer Zeitung" vom 15 Dezember 1912 wegen der Stelle von „Unsere Artillerie" bis „Albanien bestehen" des Artikels: „Neue Hetze der serbischen Presse gegen Österreich" nach § 300 St G. und Artikel IV des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R G Bl Nr 8 ex 1863, verboten

---

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Leitmeritz hat mit dem Erkenntnisse vom 17 Dezember 1912, Pr. 105 12, die Weiterverbreitung der Nummer 147 der Zeitschrift: „Aussig-Karbitzer Volkszeitung" vom 14 Dezember 1912 wegen der Stelle von „Plötzlich rief" bis „Rakousko" des Artikels: „Ja jsem Veteran" nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Iglau hat mit dem Erkenntnisse vom 16 Dezember 1912, Pr. 15/12, die Weiterverbreitung der Nummer 25 der Zeitschrift: „Novy obzvnik" vom 13 November 1912 wegen des Artikels: „Mezinarodni proletariat pro mir a proti valce" in der Stelle von „My vime" bis „poslusnosti" nach § 63 und 65 a, St G. verboten

---

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Cattaro hat mit dem Erkenntnisse vom 14 Dezember 1912, Pr. 5/12, die Weiterverbreitung der im Verlage des Dionisije Mikonc am 13 Dezember 1912 erschienenen Druckschrift; „Boka, veliki ilustrovani kalendar za godinu 1913" (in cyrillischer Schrift) wegen des auf die Seite 3 gedruckten Bildes: „Nekoliko srpskih svetitelja i vladavca" nach § 65 a St. G. verboten.

Zl. 293 (16448)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnisse vom 18 Dezember 1912, Pr. VII 61/12, die Weiterverbreitung der Nummer 290 der Zeitschrift; „Sloveneb" vom 17 Dezember 1912 wegen der Stelle von „Oroznikov je bilo" bis „Plevnikove gostilne" der Notiz: „Dogodki v Veyeah" nach § 487 und 388 St. G. sowie gemäß Artikel V, 1. Absatz, des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 18 Dezember 1912, Pr. IX 1741 2, die Weiterverbreitung der Nummer 34 der Zeitschrift: „Zeleznicar" vom 15 Dezember 1912 wegen der Stellen von „Odloka ukaznjeta" bis „socializma izjalovi" des Artikels: „Tiskovna svoboda v Avstriji"; von „Vemo pa" bis „izbruh vojne" des Artikels: „Italijanski zeleznicarji zoper vojno" nach § 65 a St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Görz hat mit dem Erkenntnisse vom 16 Dezember 1912, Pr. V 47 12, die Weiterverbreitung des Leitartikels: „Gorica, dne 13./12. 1912" wegen der Stellen von „Avstrijski Slovani smo od nekdaj" bis „Zato smo se od vsega" und von „kaj naj toraj" bis zum Ende in der Zeitschrift: „Soca" ddo. Görz, 14 Dezember 1912, Nummer 144, nach § 65 a St G. verboten

---

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 17 Dezember 1912, Pr. I. 604 12, die Weiterverbeitung der Zeitschrift: „Vecernik Ceskeho slova" vom 14 Dezember 1912 wegen der Stellen von „Ale dnes" bis „miru", von „Rozhodnou porazku" bis „valkou" und von „Neni pohyby" bis „hazardnost" des Artikels: „Hruba hyba..." nach § 300, 308 und 310 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 17 Dezember 1912, Pr. I 603 12, die Weiterverbreitung der Nummer 9—10 der Zeitschrift: „Socialni reforma. Roc. IV. V Praze, Rijen-listop. 1912" wegen der Stellen von „Rakousko-Uhersko, trpici" bis „vypraskane" des Artikels: „Nase socialni opravne plany . . . ." nach § 65 a St G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 17 Dezember 1912, Pr. I 605 12, die Weiterverbreitung der Nummer 65 der Zeitschrift: „Zeleznicni zrizenec" vom 15 Dezember 1912 wegen der Stellen von „Nekupujte" bis „puskou" des Artikels: „Nekupujte detem" nach § 300 St. G. und Artikel IV des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G Bl Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Budweis hat mit dem Erkenntnisse vom 18 Dezember 1912, Pr 59/12, die Weiterverbreitung der Nummer 51 der Zeitschrift: „Echo Prahy" vom 19 Dezember 1912 wegen der Stelle von „Ony musi ouradovat" bis „od nich taky" des Artikels: „Verejna hovorna" nach § 516 St. G. verboten

---

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Chrudim hat mit dem Erkenntnisse vom 17 Dezember 1912, Pr. 51/12, die Weiterverbreitung der Nummer 50 der Zeitschrift: „Vychodocesky obzor" vom 12 Dezember 1912 wegen der Stten von „Takova je situace" bis „lidskych dusi", von „Jestlize prece" bis „nepadne na lid" und von „ve kterych vypisovany" bis „konfliktu praskne" des Artikels: „Na pokraji propasti"; von „Nebot' cele Rakousko" bis „rakouska konstituce" des Artikels: „S konfiskacni praxi"; des Artikels: „Konfiskacni mor"; von „Coz pak je proticirkevni" bis „o pohrbu lekarnika" des Artikels: „Pohreb bez okazalosti urazkou cirkve"; von „Pozorovaci stanice" bis „hure nez ctvernozcu" des Artikels: „Obecni zastupitelstvo" nach § 65 a, 300 und 303 St. G sowie gemäß Artikel IX des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl Nr. 8 ex 1963, verboten

---

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Chrudin hat mit dem Erkenntnisse vom 17 Dezember 1912, Pr. 52 12, die Weiterverbreitung der Nummer 29 der Zeitschrift: „Chrudimsky kraj" vom 14 Dezember 1912 wegen der Stelle von „V popredi udalosti stoji" bis „prisahou a zakony" des Artikels: „Valka nebo mir" nach 65 a St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Chrudim hat mit dem Erkenntnisse vom 18 Dezember 1912, Pr. 54 12, die Weiterverbreitung der Nummer 4 der Zeitschrift: „Samostatne smery" vom 15 Dezember 1912 wegen der Stelle von „Obcan Stürgkh" bis „korunni rady" und von „Na podstatu statnickeho umeni" bis zum Schlusse des Artikels: „Statnicka poctivost"; von „Konfiskuji zkratka" bis zum Schlusse des Artikels: „Nemci a Cesi", von „Podobne pripady" bis „nerozdilne pribuzenstvi" und von „Proto si Nemci" bis „roztahovacnosti" des Artikels: „Listy z Prahy" nach § 65 a, 300 und 302 St. G. verboten

---

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Chrudim hat mit dem Erkenntnisse vom 18 Dezember 1912, Pr. 53/12, die Weiterverbreitung der Nummer 50 der Zeitschrift: „Vychodocesky kraj" vom 13 Dezember 1912 wegen der Stellen von „Situace vne i uvnitr rise" bis zum Schlusse des Artikels: „Vazne slovo ve vayne chvili"; von „Musime volat" bis zum Schlusse des Artikels: „Krise textilniho prumyslu" und des Artikels: „To je Schonung von Mann und Material?" nach § 65 a, 491 und 493 St. G. sowie gemäß Artikel V des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G Bl Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Königgrätz hat mit dem Erkenntnisse vom 18 Dezember 1912, Pr. IV 77 12, die Weiterverbreitung der Nummer 50 der Zeitschrift: „Nase pravo" vom 13 Dezember 1912 wegen der Stellen von „Vse ustupuje" bis „videnskeho mista" und von „Dotycna" bis „osob" des Artikels; „Z politickeho zivota" nach § 64 St. G. verboten

---

Das k. k. Kreis- als Preßgricht in Leitmeritz hat mit dem Erkenntnisse vom 18 Dezember

1912, Pr. 107/12, die Weiterverbreitung der Nummer 147 der Zeitschrift: „Deutsche Zeitung" vom 16 Dezember 1911 wegen der Stellen von „Deutsche,„speziell die" bis „czechische Schule", von „Vor Kurzem" bis „einzuflößen" und von „das kein Deutscher" bis „sollen sie treffen?" des Artikels: „Nationale Verhältnisse in Lobositz" nach § 302 St. G verboten.

Das k. k Kreis- als Preßgericht in Pilsen hat mit dem Erkenntnisse vom 16 Dezember 1912, Pr. 94/12, die Weiterverbreitung der Nummer 90 der Zeitschrift: „Nase snahy" vom 13 Dezember 1912 wegen der Stellen von „Zvlaste pak"" bis „kotrmelcuje" und von „A taci hde" bis „nakonstatovali" des Artikels: „Rokycansky pripad" nach § 491 St. G. und Artikel V des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Pilsen hat mit dem Erkenntnisse vom 16 Dezember 1912, Pr. 93/12, die Weiterverbreitung der Nummer 52 der Zeitschrift: „Cesky zapad" vom 12 Dezember 1912 wegen der Stelle von „Tentyz tisk" bis „Slovany rakouske" des Artikels: „Lde to vezi?" nach § 65 a St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnisse vom 18 Dezember 1912, Pr. I 124/12, die Weiterverbreitung der Nummer 2 der Zeitschrift: „Matice svobody" vom 19 Dezember 1912 wegen der Stellen von „Kdyby bylo vypravovani" bis „a jeho bohu", von „Kristus bude" bis „a osviceny", von „Kristus prybyl" bis zum Schlusse der Artikels: „Krestanstvi pred Kristem"; von „Nebot nesmrtelna" bis „sedi Vatikan" des Artikels: „Vatikan"; der Verse von „Kaplan je" bis „napavaci"; des Artikels: „Valecna hocecka . . ."; der Stellen von „Vsechny znamky" bis zum Schlusse des Artikels: „Rakousko na zebrote"; von „sledujice" bis „zblaznil" und von „Za co zaslouzil" bis zum Schlusse des Artikels: „Zase jeden" nach § 65 a, 122 a, b, d, 303, 305, 488 St. G und Artikel V des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1963, verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnisse vom 18 Dezember 1912, Pr. I 125/12, die Weiterverbreitung der Nummer 23 der Zeitschrift; „Pritel lidu" vom 15 Dezember 1912 wegen der Stellen von „Jako jedovata" bis „clankem viry" und von „Na jiha" bis „v bidu" des Artikels: „Pokoj lidem dobre vule" nach § 302, 308, 310 St. und Artikel V des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R G. Bl. Nr 8 ex 1862, verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Troppau hat mit dem Erkenntnisse vom 18 Dezember 1912, Pr. 60/12, die Weiterverbreitung der Nummer 47 der Zeitschrift: „Slezsky venkov" vom 17 Dezember 1912 wegen der Stelle von „dala letos" bis „nic spolecnebo" des Artikels „Frydecka Sparkassa" nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Troppau hat mit dem Erkenntnisse vom 18 Dezember 1912, Pr. 61/12, die Weiterverbreitung der Nummer 289 der Zeitschrift: „Deutsche Wehr vom 17 Dezember 1912 wegen der Stelle von „Wer das Verhalten" bis „gerichteten Politik" des Artikels: „Die slawische Obstruktion in Österreich" nach § 65 a und 302 St. G verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Czernowitz hat mit dem Erkenntnisse vom 16 Dezember 1912, Pr. I 100/12, die Weiterverbreitung der Nummer 20—21 der Zeitschrift: „Borba" vom 14 Dezember 1912 wegen der Artikel: „Wijna czy myr"; „Widozwa" in der Stelle von „Se znaczyt" bis „militarnu sylu"; von der Überschrift: „Neczuwane bytie zowniriw" bis „widczuwajut zownіry" nach § 300, 302, 305 und 308 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Sebenico hat mit dem Erkenntnisse vom 16 Dezember 1012, Pr. 69/12, die Weiterverbreitung der Nummer 766 der Zeitschrift: „Hrvatska Riec" vom 14 Dezember 1912 wegen des Artikels: „Hrvatska u medju narodnom polozaju" in den Stellen von „Izkustvo" bis „nizu" und von „Kako vidimo" bis „pod noz" nach § 65 a St. G. verboten.

Ч. сн. Пр. 275/12 (2) (78)

В Імени Єго Величества Цїсаря!

Ц. к. Суд краєвий яко Трибунал прасовий у Львові рішив на внесок ц. к. Прокураториї Державної, що зміст часописи „Діло" число 292 з дня 28 грудня 1912 в артикулї:

1. „Під терором" в уступах від „значить" до „львівского університету" і від „з сих звісток" до „університетського сенату" враз з титулом і

2. „Вшехпольська „bojówka", мiстить в собі єство провини з § 300 зак. кар. узнав доконану в дни 28 грудня 1912 конфіскату за оправдану і зарядив знищене цілого накладу і видав по думцї § 493 п к. заказ дальшого розширюваня того друкового письма.

Львів, дня 31 грудня 1912.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. IV. 61/12 (1) (202)

Edykt.

Przeciw masie spadkowej po ś. p. Maryannie Władyka, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mostach wielkich przez Kościa Kinacha, rolnika w Zubowmoście, pozew o 840 K. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została ustna rozprawa na dzień 24 października 1912 godzinę 8 przed południem, w biurze Nr. 6.

Celem strzeżenia praw masy spadkowej po ś. p. Maryannie Władyka ustanawia się p. Wasyla Władykę w Zubowmoście kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną masę na jej koszt i niebezpieczeństwo.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mosty wielkie, dnia 8 października 1912.

L. cz. C. III 444/12 (1) (196)

Edykt.

Przeciw Janowi Przybytniowi i Apolonii z Sandeckich Przybytniowej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Marcina Przybytnia, gospodarza w Ropicy ruskiej, pozew o zapłatę kwoty 360 koron z p. n.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 17 stycznia 1913 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanych, ustanawia się p. dr. Przybylskiego, adwokata w Gorlicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gorlice, dnia 7 grudnia 1912.

L. cz. Cw. 1708/12 (1) (16415 2—3)

Edykt.

Przeciw Izakowi Barberowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Fritze & Comp., vormals Bode & Comp. Gesellschaft mit beschränkter Haftung in Magdeburgu pozew o 2000 marek, 2480 marek i 4470 marek.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty i zabezpieczenia 2 grudnia 1912.

Celem strzeżenia praw Izaka Barbera ustanawia się p. dr. M. Körbla, adwokata w Nowym Sączu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Izaka Barbera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Nowy Sącz, dnia 2 grudnia 1912.

L. cz. Cw. 1502/12 (2) (16414 2—3)

Edykt.

Przeciw Izakowi Barberowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Fritze & Comp, vormals Bode & Comp., Gesellschaft mit beschränkter Haftung in Magdeburgu pozew o 1492 marek.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zakłaty dnia 11 listopada 1912.

Celem strzeżenia praw Izaka Barbera ustanawia się p. dr. M. Körbla, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Izaka Barbera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Nowy Sącz, dnia 2 grudnia 1912.

L. cz. C. V. 127/12 (1) (16459 3—3)

Edykt.

Przeciw Antoniemu Boboli, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Wojciecha Bobolę z Mszanki pozew o 786 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 9 stycznia 1913 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Antoniego Boboli ustanawia się p. Wawrzyńca Piecucha w Mszance, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Gorlice, dnia 15 grudnia 1912.

Konkursa.

L. 2060/12. (213)

Konkurs.

Wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 23 listopada 1912 L. 33.568 i rozporządzenia Prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego we Lwowie z 3 grudnia 1912 L. Prez. 35.363/13 N. M. 12, rozpisuje się na opróżnioną wskutek śmierci ś. p. Marysna Rodowicza, posadę c. k. notaryusza w Delatynie, względnie na inną posadę c. k. notaryusza w okręgu c. k. Izby notaryalnej we Lwowie, wskutek przeniesienia opróżnić się mogącą — konkurs do włącznie dnia 15 lutego 1913 r.

Kompetenci, chcący ubiegać się o tę posadę, winni są najpóźniej do 15 lutego 1913 wnieść przez swą przełożoną władzę do tutejszej Izby podania należycie udokumentowane.

C. k. Izba notaryalna.

We Lwowie, dnia 28 grudnia 1912.

L. 19.285/pr. (121 3—3)

Konkurs.

W celu obsadzania jednej, ewentualnie więcej posad kancelistów policyi w XI. klasie rangi w etacie c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie, rozpisuje się konkurs z terminem do 20 lutego 1913.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść swe podania zaopatrzone w dowody kwalifikacyi i znajomości języków krajowych w drodze właściwej do Prezydyum c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie.

Posada kancelisty policyi nadaną będzie w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 Dz. p. p. Nr. 60 przed innymi ukwalifikowanymi wysłużonym podoficerom zaopatrzonym w certyfikaty, o ile nie będą ubiegać się o nie kompetenci z kategoryi urzędników państwowych.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 3 stycznia 1913.

L. 574/2 (176 3—3)

Konkurs

na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Niegowcach z poborami 3 klasy 2 stopnia, ryczałtem 399 kor. rocznie na służącego i ewentualnem wynagrodzeniem 950 kor. rocznie za codzienną jazdę posłańcą do Kałusza i z powrotem.

Podania należy wnieść do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie najpóźniej do 15 stycznia b. r.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi.

Lwów, dnia 1 stycznia 1913.

C. k. prezydent:
Wopaterni.

L. cz. Pr. 3992/12 (4) (101 3—3)

Konkurs.

Przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie jest do obsadzenia posada dozorcy więźniów z systemizowanymi poborami służbowymi.

Podania o tę dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę, należy wnieść do Prezydyum tego sądu obwodowego do 15 lutego 1913.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów, 29 grudnia 1912.

Upadłości.

L, cz. S. 3/11 (172)

W konkursie Izaka Speichera kupca w Kosowie, wyznacza się audyencyę do rozprawy celem ustalenia roszczeń zawiadowcy masy i jego zastępcy do wynagrodzenia i zwrotu poniesionych wydatków na dzień 14 stycznia 1913 o godz. 10 przed poł. w c. k. sądzie powiatowym w Kosowie, sali Nr. I.

Na audyencyę tę zaprasza się wierzycieli konkursowych.

Kosów, dnia 25 grudnia 1912.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 14/12 (2) (5 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Brzeżanach zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Barucha Eigena, kupca w Brzeżanach.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego Włodzimierza Fedaka w Brzeżanach, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. adw. dr. Abę Landesberga w Brzeżanach.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi. wyznaczonej na dzień 27 grudnia 1912 godz. 9 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 62 przedłożyli dokumenta, poświadczające ich roszczenia, przedstawili swoje wnioski względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy, oraz przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić z roszczeniami jako wierzyciele konkursowi, ażeby swe roszczenia, chociażby co do nich spór już był w toku, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 27 stycznia 1913, a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 4 lutego 1913 godz. 9 przed południ. w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają termin zgłoszenia, będą obowiązani tak poszczególnym wierzycielom, jak i masie upadłościowej zwrócić koszta, urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów, już uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Brzeżanach lub w pobliżu, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich, na ich koszt i niebezpieczeństwo, pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Brzeżany dnia 11 grudnia 1912.

L. cz. S. 1/13 (1) (131 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Stryju zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Mendla Widricha kupca w Stryju.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Rskr. Granowskiego, zaś tymczasowym zawiadowcą masy dr. Salomona Goldberga w Stryju.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 13 stycznia 1913 o godz. 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 85, przedłożyli dokumenta, poświadczające ich roszczenia, przedstawili swoje wnioski względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy oraz przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także wierzycieli konkursowych, ażeby swe roszczenia, chociażby co do nich spór już był w toku, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 3 lutego 1913, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 24 lutego 1913 godz. 10 przed południem wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, będą obowiązani tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócić koszta, urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów, już uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w „Gazecie Lwowskiej".

Wierzyciele. którzy nie mieszkają w Stryju lub w pobliżu, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie ustanowi się dla nich, na ich koszt i niebezpieczeństwo, pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 3 stycznia 1913.

L. cz. S 12/12 (1) (128 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Izraela Goldmanna właściciela realności w Korczowiskach ad Sokołów.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. sędziego pow. i naczelnika sądu p. Kazimierza Olbrychta w Sokołowie, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. adw. dr. Konito w Sokołowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 3 stycznia 1913 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 1 (w c. k. sądzie powiatowym w Sokołowie), przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie, albo w c. k. sądzie powiatowym w Sokołowie najdalej do dnia 28 stycznia, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 4 lutego 1913 godz. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedyńczych spólników będzie oddzielnie prowadzonem.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w obrębie lub w pobliżu sądu mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego; w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 21 grudnia 1912.

Spadki.

L. cz. A. III.506/11 (180 2—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiatowy w Podhajcach ogłasza, że dnia 19 października 1911 w Wierzbowie zmarł Demko Budny pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Antoniego Budnego nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosił się w tutej. sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem dr. Henrykiem Nutykiem ustanowionym dla nieobecnego Antoniego Budnego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Podhajce, dnia 20 listopada 1912.

L. cz. A. 12/11 (7) (152 2—3)

Edykt.

C. k. sąd krajowy cywilny we Lwowie ogłasza, że dnia 30 stycznia 1911 zmarł w Jastrzębicy Hryć Buj bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, a jednym z ustawowych dziedziców jego jest syn, Serenion Buj.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Seréniona Buja nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzonym ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Maksymem Leszczyszynem, dla nieobecnego Sereniona Buja ustanowionym.

C. k. Sąd krajowy cywilny,
Oddział VII.
Lwów, dnia 6 grudnia 1912.

Amortyzacye.

L. cz. T. 145/12 (1) (153 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Michała Moszoro c. k. respicyenta straży skarbowej w Podwołoczyskach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu depozytowego na policę asekuracyjną następującej treści: Wedle kwitu depozytowego z dnia 31 grudnia 1904 złożył p. Michał Moszoro policę Nr. 241 048 płatną dnia 1 stycznia 1922 jako zastaw na zaciągniętą pożyczkę w kwocie 80 kor. w kasach Towarzystwa im. Gizeli.

Procent od powyższych płatny jest półrocznie z góry, wynosi 2 kor. 40 hal. Obecnie procent zapłacony jest do 1 lipca 1905.

Posiadacza powyższego kwitu depozytowego wzywa się przeto, aby zjawił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 17 grudnia 1912.

Zl. Nc. IV. 107/11 (1) (123 2—3)

Amortisirung.

Auf Ansuchen der Frau Lea Porjes, Private in Lemberg, wird das Verfahren zur Amortisierung der nachstehenden der Gesuchstellerin angeblich in Verlust geratenen Verkaufsurkunde Nr. 96.675 ausgestellt durch Eduard Urban, Bankgeschäft, Brünn am 24 Februar 1908, über eine ungar. Kreuz-Präm. Oblig. Ser. 7888 Nr. 48 vom 15 Dezember 1886 Nominalwert 5 fl. und eine Dombau-Präm. Oblig. Ser. 6182 Nr. 56 vom 15 Mai 1886 Nominalwert 5 fl. eingeleitet.

Der Inhaber dieser Verkaufsurkunde wird daher aufgefordert, seine Rechte binnen 1 Jahr geltend zu machen, widrigens dieselbe nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde.

K. k. Bezirksgericht Sektion I, Abt. IV.
Lemberg, am 24 Mai 1911.

L. cz. T. 38/12 (1) (129 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Jana i Józefa Czerniaków w Drohobyczu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawców zagubionego weksla bez daty wystawienia i daty płatności na kwotę 400 kor. opiewającego, a przez Ludwika Mangolda, Józefę Mangold i Franciszka Szwabowicza jako przyjemców podpisanego.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Sambor, dnia 11 grudnia 1912.

L. cz. T. 6/12 (1) (99 2—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Judy Lichtmana i Dawida Welsa wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez Dawida Welsa w dniu 7 października 1912 zagubionego blankietu wekslowego ceny 1 K. 20 h., na którym znachodził się jedynie podpis „Juda Lichtmann".

Posiadacza powyższego dokumentu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Jasło, dnia 18 października 1912.

DONIESIENIA PRYWATNE.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1 maja 1912 r.

według czasu średnio-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

na dworzec główny:

Z Krakowa: **$2^{\underline{22}}$**, $5^{\underline{45}}$, 7^{25}, **8^{50}**, 10^{05}, 1^{10}*), **1^{30}**, **2^{00}**§), 0, $7^{\underline{25}}$†), **$8^{\underline{25}}$**, $9^{\underline{50}}$
*) z Tarnowa. §) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.
†) z Mszany od 15 czerwca do 30 września włącznie codziennie.

Z Podwołoczysk: 7^{20}, 11^{30}, **1^{50}**§), **2^{15}**, 5^{30}, $10^{\underline{30}}$, $10^{\underline{48}}$†)
†) z Krasnego. §) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

Z Czerniowiec: **$12^{\underline{05}}$**, 5^{15}††), $5^{\underline{45}}$†), 7^{40}. $10^{\underline{25}}$*) **1^{55}**, 5^{52}, **$6^{\underline{26}}$**, $9^{\underline{34}}$
*) ze Stanisławowa. †) z Kołomyi. ††) z Chodorowa w każdy następny dzień po niedzieli i święcie.

Ze Stryja: 7^{28}, 11^{40}, 4^{25}, $6^{\underline{45}}$, $10^{\underline{19}}$§), $11^{\underline{00}}$
§) od 16 czerwca do 8 września włącznie tylko w niedziele i rz. kat. święta.

Ze Sambora: 7^{50}, 9^{55}, 2^{10}, $8^{\underline{30}}$

Ze Sokala: 7^{10}, 1^{25}, $7^{\underline{57}}$

Z Jaworowa: 8^{12}, 4^{20}

Z Podhajec: 11^{10}, $10^{\underline{20}}$

Ze Stojanowa: 10^{01}, $6^{\underline{30}}$

na dworzec „Lwów-Podzamcze":

Z Podwołoczysk: 7^{01}, $11^{\underline{11}}$, **1^{36}***), **2^{00}**, 5^{10}, $10^{\underline{12}}$, $10^{\underline{31}}$†)
†) z Krasnego. *) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

Z Podhajec: 7^{26}*), 10^{49}, $6^{\underline{29}}$*), $10^{\underline{01}}$, $12^{\underline{00}}$§)
*) z Winnik. §) z Winnik tylko w sobotę i niedzielę.

Ze Stojanowa: 9^{42}, $6^{\underline{11}}$.

na dworzec „Lwów-Łyczaków":

Z Podhajec: 7^{08}*), 10^{31}, $6^{\underline{11}}$*) $9^{\underline{41}}$, $11^{\underline{43}}$§)
*) z Winnik. §) z Winnik tylko w sobotę i niedzielę.

Odchodzą ze Lwowa:

z dworca głównego:

Do Krakowa: **$12^{\underline{35}}$**, $3^{\underline{40}}$, **8^{22}**, 8^{35}, **2^{05}**§), **2^{45}**, 3^{45}*), 5^{46}†), $6^{\underline{05}}$, **$7^{\underline{00}}$**, $7^{\underline{30}}$, $11^{\underline{10}}$
*) do Rzeszowa. §) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie. †) do Mszany.

Do Podwołoczysk: 6^{10}, 10^{35}. **2^{16}**§), **2^{27}**, 2^{50}†), $8^{\underline{40}}$, $11^{\underline{13}}$
†) do Krasnego. §) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

Do Czerniowiec: **$2^{\underline{50}}$**, $6^{\underline{10}}$, **9^{15}**. 9^{37}, **2^{25}**, 3^{05}*), $6^{\underline{28}}$†), $7^{\underline{58}}$††), $11^{\underline{00}}$
*) do Stanisławowa. †) do Kołomyi. ††) do Chodorowa w każdy poprzedzający dzień przed niedzielą i świętem.

Do Stryja: 6^{00}, 7^{30}, 10^{02}§), 1^{45}, $6^{\underline{50}}$, $11^{\underline{25}}$
§) od 16 czerwca do 8 września włącznie tylko w niedziele i rzym. kat. święta.

Do Sambora: 6^{58}, 9^{05}, 3^{50}, $10^{\underline{56}}$

Do Sokala: 7^{35}, 2^{21}, $8^{\underline{00}}$, $11^{\underline{35}}$*)
*) do Rawy ruskiej (tylko w niedziele)

Do Jaworowa: 8^{40}, 5^{45}

Do Podhajec: $5^{\underline{55}}$, 4^{53}.

Do Stojanowa: 7^{55}, 5^{20}

z dworca „Lwów-Podzamcze":

Do Podwołoczysk: 6^{25}, 10^{55}, **2^{20}***), **2^{42}**, 3^{07}†), $9^{\underline{01}}$, $11^{\underline{30}}$
†) do Krasnego, *) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

Do Podhajec: 6^{09}, 1^{21}*), 5^{15}, $10^{\underline{40}}$§)
*) tylko do Winnik. §) do Winnik tylko w sobotę i niedzielę.

Do Stojanowa: 8^{12}, 5^{38}.

z dworca „Lwów-Łyczaków":

Do Podhajec: 6^{28}, 1^{40}*), 5^{36}, $10^{\underline{59}}$§)
*) tylko do Winnik. §) do Winnik tylko w sobotę i niedzielę.

Pociągi lokalne.

na dworzec główny:

Z Brzuchowic: codziennie 6^{55}
codziennie: od 1 czerwca do 31 sierpnia 8^{29}, 11^{00}, 3^{42}, 5^{17}, $9^{\underline{30}}$
od 1 maja do 30 września $7^{\underline{43}}$
w niedziele i święta rzym. kat.: od 1 czerwca do 31 sierpnia 1^{40}
od 1 maja do 31 maja 3^{42}, $9^{\underline{30}}$

Z Janowa:
codziennie: od 1 maja do 30 września 1^{11}, $9^{\underline{10}}$
w niedziele i święta rzym. kat. od 5 maja do 8 września $10^{\underline{10}}$

Z Lubienia: w niedziele i święta rzym. kat. od 12 maja do 8 września $9^{\underline{00}}$

Z Winnik: tylko w sobotę i niedzielę $12^{\underline{16}}$

z dworca głównego:

Do Brzuchowic: codziennie 6^{02}
codziennie: od 1 czerwca do 31 sierpnia 7^{22}, 10^{05}, 2^{35}, $6^{\underline{31}}$, $8^{\underline{35}}$
od 1 maja do 15 września 4^{21}
w niedziele i święta rzym. kat.: od 1 czerwca do 31 sierpnia 12^{30}
od 1 maja do 31 maja 2^{35}, $8^{\underline{35}}$

Do Janowa:
codziennie: od 1 maja do 30 września 10^{15}, 3^{03}
w niedziele i święta rzym. kat. od 5 maja do 8 września 1^{26}

Do Lubienia: w niedziele i święta rzym. kat. od 12 maja do 8 września 2^{40}

UWAGA. Pociągi pospieszne wyróżniają się grubym drukiem. Godziny nocne od $6^{\underline{00}}$ wieczorem do $5^{\underline{59}}$ rano, są oznaczone podkreśleniem liczb minutowych.
Pociąg pospieszny, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2^{16} po południu do Podwołoczysk, odjeżdża z peronu 2, schody II.
Pociąg osobowy, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2^{50} po południu do Krasnego, odjeżdża z peronu położonego tuż za halą na wschód, wejście przez schody IV., peron 4.
Pociąg osobowy, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2^{35} po południu do Brzuchowic, odjeżdża z peronu 3, schody III.

Wydawcy: Gebethner i Wolff. — Redaktor naczelny: Dr. Józef Wolff. — Odpowiedzialny za Redakcyę we Lwowie: Artur Schröder.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon 527.